WBP w Kielcach 535/81 Rę

Po publiczności krakowskiej również warszawiacy mają możliwość obejrzenia szczególnej dla nich i ich rodzinnego miasta wystawy. Jej tytuł brzmi: Jan Bułhak — „Warszawa po wyroku śmierci".
Wystawa powstała z nieznanych lub zapomnianych fotografii odszukanych przez krakowskie Muzeum Historii Fotografii połączonych ze zdjęciami z archiwum prof. Jana Bułhaka — nestora polskiej sztuki fotograficznej, dokumentalisty m.in. tragicznych zniszczeń miast polskich w czasie II wojny światowej.
Obszerniejsze omówienie na str. 4 w artykule „Kamienie na szanicc".

CAF — M. BRONIAREK

oletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn Słowo Ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

elce — Radom, 31 VII.-1-2 VIII.1981 r. Nr 1148 (10728) Nakład 171.066 Cena 5 zł

Sejm PRL obraduje nad sprawami o kapitalnym znaczeniu dla kraju

Problemy gospodarcze — na pierwszym planie w poselskiej debacie

XV w obecnej kadencji posiedzenie Sejmu rozpoczęło się wczoraj o godzinie 11, pod przewodnictwem marszałka Sejmu **Stanisława Gucwy**. Wśród posłów — I sekretarz KC PZPR, **Stanisław Kania**. Obecni są członkowie Rady Państwa z jej przewodniczącym, **Henrykiem Jabłońskim** i członkowie rządu z premierem, gen. armii **Wojciechem Jaruzelskim**.

Porządek dzienny 2-dniowego posiedzenia uzupełniony został o punkt dotyczący zmian w składzie Rady Ministrów.

Marszałek Sejmu poinformował, że do Prezydium Sejmu wpłynęły pisma 16 posłów o zrzeczeniu się mandatu poselskiego. Sejm — zgodnie z artykułem 81 ordynacji wyborczej — stwierdził wygaśnięcie mandatów tych posłów z dniem 30 lipca br.

Byli to posłowie: **Andrzej Borkowski** (okr. wyb. Konin), **Józef Buziński** (okr. wyb. Bielsko-Biała), **Zbigniew Chodyla** (okr. wyb. Kalisz), **Stanisław Cieślik** (okr. wyb. Legnica), **Ryszard Dziopak** (okr. wyb. Bielsko-Biała), **Zdzisław Grudzień** (okr. wyb. Katowice), **Kazimierz Janiak** (okr. wyb. Płock), **Władysław Juszkiewicz** (okr. wyb. Białystok), **Bolesław Koperski** (okr. wyb. Łódź), **Leon Kotarba** (okr. wyb. Rzeszów), **Alfred Kowalski** (okr. wyb. Piła), **Stanisław Kulesza** (okr. wyb. Leszno), **Zdzisław Legomski** (okr. wyb. Tychy), **Józef Majchrzak** (okr. wyb. Bydgoszcz), **Stanisław Serwicki** (okr. wyb. Wrocław) i **Jerzy Zasada** (okr. wyb. Gniezno) — wszyscy członkowie PZPR.

Izba przystąpiła w pierwszym punkcie porządku obrad do rozpatrzenia sprawozdania Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projektach: uchwały w sprawie zmian w NPSG na ten rok oraz ustawy o zmianie tegorocznej ustawy budżetowej, a rządowym programie przezwyciężania kryzysu oraz stabilizowania gospodarki kraju, a także o sprawozdaniach rządu z wykonania NPSG i budżetu za rok ubiegły. Posłem — sprawozdawcą był **Zbigniew Gertych** (PZPR okr. wyb. Skierniewice). (Skrót wystąpienia zamieszczamy na stronie 3).

Po wystąpieniu pos. Zbigniewa Gertycha głos zabrał prezes Najwyższej Izby Kontroli — **Mieczysław Moczar**. Powiedział, że nie osiągnięto dotychczas oczekiwanego zahamowania negatywnych tem-

(dokończenie na stronie 2)

Pakiet spraw najważniejszych

BARBARA KOŚ

Rozmowa z mgr Edmundem BOROWIECKIM, prezesem Zarządu Okręgu ZNP w Radomiu.

W momencie, kiedy delegaci na zwołany w kwietniu br. XXXII Krajowy ZNP zdecydowali zrobi obrady do czerwca o wycieciach było głośno. mno, że ten masowy, ułowy protest, spowodowany zrealizowaniem przez ist oświaty i rząd porozumi z 17 listopada 1980 gotowy jest przekształ- nawet we wrześniowy pedagogów. Tymczasem odbyła się druga część zjazdu, a komentarze są więcej niż lakoniczne. O pracownikach oświaty mówi się dziś znacznie mniej, niż po zerwaniu zjazdu. Czyżby czerwcowy finał stał się cudownym lekarstwem na nauczycielskie bolączki?

— Z pewnością — nie. Czerwcowe obrady przebiegały jednak w o wiele mniej burzliwej atmosferze niż pierwszy etap zjazdu. Wynikało to stąd, że resort oświaty, wykorzystując tę blisko

(dokończenie na stronie 5)

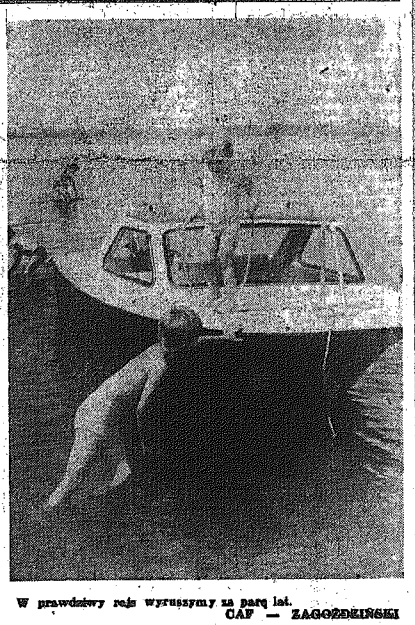

W prawdziwy rejs wyruszymy za parę lat.
CAF — ZAGOŻDŻIŃSKI

- Magazyny zbożowe czynne tylko... co drugi dzień
- Okres urlopowy w jednostkach obsługujących rolnictwo

Rolnicy sami przy kosach?

W Radomskiem skoszono do wczoraj 57 proc. zbóż, w tym 83 proc. żyta, 18 proc. pszenicy i 15 proc. owsa. Koszenie żyta zakończono całkowicie w gminach Magnuszew i Drzewica, a w paru innych zakończy się lada dzień. Wykonano też podorywki na 30 tys. hektarów, poplony zaś zasiano na 12 tys. ha, tj. na 30 proc. planowanej powierzchni. Wykoszono 26 proc. traw z łąk przeznaczonych do drugiego pokosu.

Żniwiarzom dają się nadal we znaki braki części zamiennych choć dzięki zapobiegliwości pracowników „Agromy" POM i SKR są one mniej dokuczliwe, niż na początku żniw. Są jednak kłopoty innego typu. Mimo zaleceń wojewódzkiego sztabu żniwnego o przedłużeniu godzin pracy jednostek obsługujących rolnictwo nie wszyscy chcą pracować na dwie zmiany, albo chociażby parę godzin dłużej. Pracownicy Wydziału Rolnictwa Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa UW dokonujący codziennie kontroli w terenie stwierdzili m.in.: 27 lipca o godz. 16 w SKR w Głowaczowie nie pracowali już ani ludzie, ani maszyny, 25 lipca o godz. 14.45 nieczynny był magazyn zbożowy PZZ w Warce oraz w tym samym dniu o godz. 16.30 magazyn w Janowie koło Kozienic. Do 28 bm. magazyny PZZ w Grójcu i Jasieńcu przyjmowały zboże tylko przez trzy dni w tygodniu i to w godzinach od 7 do 11 oraz od 13 do 16. 24 lipca po godzinie 15 nie były czynne składnice maszyn i narzędzi rolniczych w Kozienicach i Zwoleniu, choć pod bramami czekali rolnicy. O zainteresowaniu niektórych żniwami świadczy też frekwencja na spotkaniu z kierownictwem CPN w ub. tygodniu. Przybyli nań tylko przedstawiciele CPN i Wydziału Rolnictwa UW, ale nikt z POM, SKR, choć oni winni być najbardziej tematem zainteresowani.

W tej sytuacji wicewojewoda Wawrzyniec Pietruszka zobowiązał kierownictwo jednostek obsługujących rolnictwo o sankcjach w stosunku do osób nie podporządkowujących się zaleceniom.

Problemem są też awarie energetyczne, spowodowane wadliwymi, często pękającymi, izolatorami podtrzymującymi linie średniego napięcia. Naczelnicy gmin i sołtysi winni szybciej zgłaszać takie awarie do zakładów energetycznych we wszystkich miastach pod nr tel. 991 oraz dodatkowo w Radomiu pod nr 517-66. Wczesne zgłoszenie pozwoli na skrócenie okresu wyłączenia energii — zapewnił przedstawiciel energetyki.

(woj)

Codzienne sprawy rodaków

Państwo trzeba naprawić

JÓZEF KLAJA

Chcąc się obecnie narazić na śmieszność i pogardliwe wzruszenie ramion, należy apelować o ...ek i obywatelską roz... Wiele przecież wskazu... właśnie z tymi cecha... mijała się spora część ...eństwa. Zbyt natar... przecież wcisnęły się ...ze życie; zniecierpliwie... demagogia, nieliczenie ... realiami gospodarczymi ... wzięcia odwetu za la... których panoszył się ...tarzym polityczny i e... ...ciny wąskiej grupy ...niczej. Powiedzieliśmy ...gromnie wiele na te... ...skutków, które takie ...nie władzy przyniosło ...eństwu. A jednak w ...m ciągu kontynuowany ... w tym zakresie proces ...zeń rozpoczęty w ub. ro... Zjazd partii nie zam... ...kowiem - tego procesu, ...mu jedynie nowy ... i kierunek. Podjęto ...ie o wykluczeniu z par... ...ciągnięciu do odpowie... ...ności prawnej najbar... ...kompromitowanych o... ...równocześnie zarysowa... ...próba krytycznej oce... ...sów w systemie spra... ...nia władzy. Uznano — ...nie — że nie ustrój, jak ...którzy próbują twier... ...właśnie odstępstwa od jego zasad doprowadziły do wynaturzeń politycznych i głębokiego kryzysu gospodarczego. Powiedziano to na zjeździe głośno i wielokrotnie.

I te fakty, jak wynika z wielu rozmów, zostały dobrze przyjęte przez społeczeństwo. Znacznie mniej entuzjazmu i akceptacji uzyskały apele najwyższego gremium partii o przywrócenie dyscypliny społecznej, o podjęcie powszechnego wysiłku na rzecz wstępnej równowagi ekonomicznej o zwiększenie produkcji w tych działach gospodarki narodowej, które decydują o poprawie naszego bilansu płatniczego i zaopatrzeniu rynku wewnętrznego. Powszechną reakcją na apele jest właśnie odruch zniecierpliwienia i niechęci, a przede wszystkim obiegowe stwierdzenie: — do kogo ta mowa, jeśli i tak z dnia na dzień jest coraz gorzej.

Jest i będzie gorzej jeśli emocje i źle pojęte interesy grupowe będą dzielić kraj na coraz to mniejsze jednostki terytorialne i dyspozycyjne, dla których naczelnym bodźcem będzie obrona stanu posiadania i tego co — w pojęciu tych grup — należy im się do podziału i konsumpcji. Znajdujemy się przecież w sytuacji, w której podziały nie ograniczają się do województw, czy też resortów, sięgając poszczególnych miast i gmin, a jeszcze bardziej zakładów pracy, grup zawodowych i społecznych. Ba, nawet jednostek.

Mówiąc o tym z czytelnikami spotkałem się z natychmiastową ripostą: — A czy może być inaczej, jeśli np. wy, dziennikarze, ukazujecie nam obraz Polski w rozkładzie, jeśli na dziesiątkach przykładów pisanych i telewizyjnych sygnalizujecie nie stabilizację, nie zahamowanie szalejącej inflacji, a chaos gospodarczy i pogłębiający się niedostatek? Jakie może być nasze zaufanie do państwa, w którym rząd nie potrafi zapewnić otrzymania tego, co gwarantuje system regulamentacji, gdy zmniejsza się i tak już głodowe racje? Co można powiedzieć o takim rządzeniu?

A co można powiedzieć o społeczeństwie, a przynajmniej o niemal połowie jego dorosłych członków, o ich zachowaniach, o ich sposobach zdobywania środków na życie, o ich stosunku do pracy, o ich zachowaniach w sklepach, o ich stosunku do innych ludzi, o ich stosunku do własnego państwa?

(dokończenie na stronie 5)

Nie ma wyjścia bez wyrzeczeń

Dwie prawdy o kryzysie

ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

Mówiąc o reformie cen na artykuły spożywcze, którą powinno się po prostu nazywać podwyżką cen z ekwiwalentem, nikt nie może ukrywać, iż w naszych, polskich warunkach jest to operacja niebezpieczna. Wzrost cen lub zaostrzenie norm (Poznań) były trzykrotnie bezpośrednią przyczyną wystąpień robotników i przelanej krwi. Ludzie decydujący o ekonomicznych rozwiązaniach, miejmy nadzieję, rozumieją położenie i pojmują rozmiary własnej odpowiedzialności.

ZMIANA cen czeka nas nieuchronnie. Odbędzie się to w całkowicie innej sytuacji, po wielkim kryzysie społecznym kiedy wszystko już zostało powiedziane i polityczne decyzje w głównych sprawach już podjęto, ale w trakcie kryzysu gospodarczego, gdy kolejki osiągnęły swój szczyt. O potrzebie zmiany cen mówi się w Polsce po raz pierwszy z należytym wyprzedzeniem samego faktu, analizuje głębokość operacji, waży się wszystkie za i przeciw, uważnie wsłuchując się w głos społeczeństwa. Czy można ufać, że zrozumienie potrzeby reformy cenowej jest i dziś powszechne i wystarczające?

Na to pytanie nie jest łatwo odpowiedzieć, trzeba jednak doprowadzić do ludzkiej świadomości kilka podstawowych prawd.

PRAWDA PIERWSZA. Nie jesteśmy, przeciętni obywatele, winni, że nasza Ojczyzna pogrążyła się w kryzysie, ale jest on przecież faktem. Z żadnego kryzysu, a zwłaszcza z tak głębokiego jak nasz nie można wyjść bez wyrzeczeń, chyba że ktoś nam podaruje kilka miliardów dolarów „na rozruch", co oznaczałoby wkroczenie do krainy bajek.

Wśród przyczyn niezbędnej podwyżki cen żywności wymienimy kilka. Jak liczyć nakłady i zyski w gospodarce narodowej, jeżeli wiele artykułów kosztuje w sklepie taniej niż płaci się za nie producentowi?

Jak spodziewać się oszczędnych zakupów i w ogóle należytego obchodzenia się z żywnością skoro chleb, mleko, śmietana, masło, wiele innych środków spożywczych kosztuje tak tanio, że ludzie nie liczą się finansowo z tego rodzaju sprawunkami będącymi niemal podarunkami państwa, ponoszącego na te cele wielomiliardowe dotacje? Kupowanie chleba na karmę dla zwierząt, przelewanie mleka i śmietany ze sklepowych butelek do babskiej baśki, aby robić na tym interes jako na produktach prosto od krowy — to fakty.

Podwyżka cen ma przeciwdziałać takim zjawiskom. Ma ona także wpłynąć korzystnie na rozwój produkcji w pożądanych kierunkach. Wprowadza nasza gospodarka nie zareaguje na wzrost cen tak szybko i gwałtownie jak gospodarka kapitalistyczna, ale jeśli równolegle lub wkrótce reforma gospodarcza zapewni przemysłowi, w tym społecznemu, większą samodzielność, producentom opłaci się dać więcej, by więcej zarobić.

(dokończenie na stronie 4)

W SKRÓCIE

Z kraju

Mniejsze przeładunki w zespole portowym Szczecin — Świnoujście

● SZCZECIN. W zespole portowym Szczecin — Świnoujście przeładowano 30.VII. tylko 28 statków armatorów krajowych i zagranicznych — o połowę mniej niż wynosiła średnia w analogicznym okresie ubr. Jak wynika z informacji głównego dyspozytora portu, są to przeważnie statki małe. Najwięcej jednostek przywiozło do Szczecina i Świnoujścia ładunki tranzytowe przeznaczone dla Czechosłowacji, Austrii, NRD i Węgier.

Paczki zagraniczne również przez „Baltonę"

● GDAŃSK. Wśród krajowych instytucji zaangażowanych w przesyłkę paczek z zagranicy znajduje się również gdyńska „Baltona". Za pośrednictwem Banku PKO otrzymała ona kilka tysięcy zamówień zagranicznych na wysyłkę rodzinom i znajomym w kraju paczek żywnościowych. Pieniądze o wartości od 7 do 40 dolarów podzielone są na dwanaście gatunków — jedno- i jednostkowe zawartości: z cytrusami, słodyczami, konserwami, mąką itp.

Realizacja zleceń za pośrednictwem „Baltony" rozpoczęta od 1 lipca nabiera rozmachu. Zaplanowano obsługę 400 paczek dziennie i dopracowano szczegółowe warunki organizacyjne i techniczne. Po porozumieniu z pocztą „Baltona" może gwarantować dostawę paczek adresatom w kraju w ciągu 10 dni.

Pełna frekwencja w wycieczkowych rejsach „Stefana Batorego"

● GDAŃSK. Pełnym sukcesem zakończyły się dwutygodniowe rejsy wycieczkowe „Stefana Batorego" z Rzeczi i Zatoce Św. Wawrzyńca, które odbyły się w dniach 11—25 lipca br. Rejsy takie wprowadzono zostały parę lat temu i organizowane są w przerwie pomiędzy podróżami linioweymi. Wycieczki cieszą się dużym powodzeniem turystów amerykańskich i kanadyjskich. Tak też było tym razem. W obydwu rejsach wszystkie miejsca na pokładach „Stefana Batorego" były zajęte.

Ze świata

List amerykańskich uczonych do Reagana

● NOWY JORK. Grupa znanych amerykańskich fizyków, w tym dwu laureatów Nagrody Nobla, wystosowała list do prezydenta Reagana, w którym wyrażają poważne zaniepokojenie z powodu nasilania się wyścigu zbrojeń nuklearnych. Uczeni podkreślili, że polityka obecnej administracji, przewidująca budowę nowych rodzajów broni masowej zagłady kosztem miliardów dolarów, nie odpowiada interesom Stanów Zjednoczonych. Wezwali oni do podjęcia kroków w celu zahamowania wyścigu zbrojeń.

Już 8 tysięcy śmiertelnych ofiar trzęsienia ziemi w Iranie

● TEHERAN. Urząd ONZ do spraw pomocy dla ofiar kataklizmów podał do wiadomości, że liczba śmiertelnych ofiar trzęsienia ziemi w południowo-wschodnim Iranie wzrosła do 8 tysięcy. 60 tysięcy osób jest rannych, zaś około 1000 osób jest nadal zagrzebanych pod gruzami.

Wyroki w Kosowie

● BELGRAD. Jak poinformowała agencja Tanjug, w Kosowskiej Mitrowicy ogłoszono wyroki w procesie pięciu osób oskarżonych o organizowanie wrogich, kontrrewolucyjnych demonstracji w okręgu autonomicznym Kosowo. Oskarżonych skazano na kary od ośmiu i pół do sześciu i pół roku pozbawienia wolności.

Ofiary „Szwadronu Śmierci" w Salwadorze

● HAWANA. Z San Salvador donoszą o kolejnej masakrze dokonanej przez prawicowy „Szwadron Śmierci". W środę „Szwadron Śmierci" przymał się do zamordowania w ub. tygodniu 10 pracowników cyrku. Ich posiekane kulami zwłoki znaleziono w basenie w Santa Ana, drugim co do wielkości mieście Salwadoru.

Rekrutujący się głównie spośród byłych policjantów „Szwadron Śmierci im. Maximiliano Martinsza", przyjął nazwę generała salwadorskiego, który krwawo stłumił powstanie chłopskie w 1932 r.

Zbiornik Słup zapobiegł zalaniu Legnicy

Wody powoli ustępują z zalanych terenów

30.VII na przeważającym obszarze kraju, występowało zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami na zachodzie. Miejscami, zwłaszcza w regionach wschodnich notowano ciągłe opady stopniowo zanikające, a na północy przelotne deszcze.

Intensywne deszcze w południowo-wschodniej części kraju spowodowały wzrost poziomu wody w górskiej części dorzeczy Sanu, które 30 lipca sięgały stanów ostrzegawczych, a powyżej zbiornika w Solinie powoli opadały. Do obniżenia poziomu wody w Sanie przyczyniła się zbiornik w Solinie.

W dalszym ciągu powoli opadają wody w lewobrzeżnych dopływach Odry, spływając do właściwych koryt rzecznych. Zmniejsza się powierzchnia zalanych obszarów przez wody powodziowe. Na tamtejszych rzekach, 30 lipca przekroczenia stanów alarmowych były nieco mniejsze niż w dniu poprzednim i wynosiły na Nysie Łużyckiej 60 cm, Kwisie 72 cm, Kaczawie 90 cm, Bobrze 122 cm, Byszrzycy 68 cm. Na dopływach Odry i na Odrze dolnej zagrożenia powodziowe nie występują. Nad bezpiecznym spływem wezbranych wód czuwają wojewódzkie i terenowe komitety przeciwpowodziowe. 30.VII. pogotowie przeciwpowodziowe obowiązywało w województwach: legnickim, gorzowskim i szczecińskim.

Do ochrony Legnicy przed zalaniem przyczynił się szczególnie zbiornik retencyjny Słup, który przejął falę powodziową rzeki Nysa Szalona i zredukował przepływ kulminacyjny ze 128 m sześc. do 0,8 m sześc. na sekundę poniżej zbiornika. W ten sposób zmniejszony został groźny przepływ na rzece Kaczawie z ok. 325 m sześc na sek. do praktycznie mało szkodliwego przepływu w tej rzece wynoszącego podczas kulminacji 196 m sześc. na sek. Zbiornik Słup oddano do eksploatacji w 1979 r. Dzięki niemu straty powodziowe w województwie wyniosły tylko ok. 450 mln zł, przy opadach i wezbraniach powodziowych w rzekach o wyższych niż podczas powodzi w 1977 r.

Nie uległa większym zmianom sytuacja powodziowa w woj. zielonogórskim, gdzie nadal obowiązuje alarm powodziowy.

Na terenach nawiedzonych przez powódź trwa usuwanie skutków spowodowanych przez wylewy rzek.

Powstało Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii

Złączeni chęcią pomocy młodym ludziom

Sala konferencyjna w siedzibie Rady Krajowej Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia pękała 30.VII. w szwach. Z różnych stron kraju przyjechali lekarze, prawnicy, nauczyciele, duchowni, przedstawiciele wielu zawodów. Wszyscy — złączeni chęcią pomocy młodym ludziom zagrożonym narkomanią. Tego dnia odbyło się bowiem pierwsze, założycielskie zebranie Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii.

Już samo zainteresowanie zebraniem świadczy o skali problemu. Wg danych szacunkowych (jak dotąd nie przeprowadzono bowiem żadnych badań) jest w Polsce około pół miliona młodzieży uzależnionej od narkotyków. Problem narkomanii ma już w naszym kraju 10-letnią historię, a od kilku lat — gwałtownie narasta. Pojawia się zjawisko nielegalnej produkcji środków odurzających i handlu nimi, nieradzko narkomania wiąże się ściśle z przestępstwem. Praktycznie nie ma w kraju placówek zapobiegania i leczenia narkomanów (z wyjątkiem jednej, wyspecjalizowanej poradni i ośrodka w Głoskowie pod Garwolinem); istniejące akty prawne nie służą ograniczeniu zjawiska.

Do zrobienia jest więc wiele. Z tą świadomością przystępowano do zakładania towarzystwa, które może doskonale uzupełnić działalność młodzieżowego ruchu „Monar". W projekcie statutu towarzystwa zapisano m.in., że jego celem jest kształtowanie właściwych postaw społecznych, informowanie społeczeństwa o charakterze zjawiska uzależnień lekowych i możliwości zapobiegania temu zjawisku, prowadzenie działań uświadamiających skutki narkomanii. Ponadto towarzystwo będzie udzielać osobom uzależnionym i ich otoczeniu dostęp i korzystanie z różnorodnych form pomocy. Ramowy program realizacji tych celów przewiduje m.in. działalność informacyjną wśród młodzieży poprzez punkty informacyjne, telefony zaufania, spotkania, a także prowadzenie badań i kontroli przestrzegania przepisów o ograniczających zjawisko narkomanii i organizowanie opieki nad dziećmi narkomanów.

Jak wykazała dyskusja na zebraniu, najważniejszym zadaniem dla towarzystwa będzie działalność profilaktyczna oraz resocjalizacyjna. Ponieważ narkomania dotyczy praktycznie wszystkich środowisk młodzieży, istotne jest włączenie do pracy jak największej liczby ludzi dobrej woli — przedstawicieli różnych zawodów, mieszkańców miast i wsi. Uznano, że w działalności profilaktycznej ważna rola przypadnie Kościołowi oraz organizacjom młodzieżowym.

W trakcie zebrania powołano tymczasową radę towarzystwa, której zadaniem jest opracowanie i zarejestrowanie statutu, przygotowanie szczegółowego programu działania oraz zorganizowanie ważnego zebrania członków.

(PAP)

600 reprodukcji Picassa łupem złodziei

NOWY JORK. PAP. Dwaj uzbrojeni mężczyźni porwali ciężarówkę wiozącą 600 reprodukcji dzieł Picassa, kiedy ta zatrzymała się przed czerwonym światłem w centrum Nowego Jorku.

Reprodukcje, których wartość wynosi 500 tys. dol., przywiezione zostały do Nowego Jorku z Paryża, gdzie każda została podpisana przez córkę artysty, Marinę.

W związku z tym, jak oświadczył Herman Finesod, właściciel firmy, która zleciła wykonanie 600 litografii, złodzieje będą mieli kłopoty ze sprzedażą reprodukcji.

Wizyta konsula ZSRR G. Rudowa

W dniu 30 lipca br. odwiedził Kielce G. Rudow, konsul generalny ZSRR w Krakowie. Wraz z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego partii, M. Lubczyńskim oraz I sekretarzem KM PZPR, Z. Skawronem spotkał się on z partyjnym aktywem Fabryki Samochodów Specjalizowanych „Polmo-Śhil". Informacji o życiu organizacji partyjnej FSS oraz o problemach załogi udzielił I sekretarz KZ, T. Walek oraz dyrektor techniczny M. Galas. W bezpośredniej, serdecznej atmosferze tow. Rudow zapoznał się z głównymi sprawami, którymi żyje obecnie załoga przedsiębiorstwa, z problem produkcyjnym oraz współpracą zakładu z radzieckimi centralami handlowymi i przemysłem. W rozmowie sporo uwagi poświęcono aktualnej sytuacji, dążeniom do poprawy stanu naszej gospodarki, warunków życia i dalszego socjalistycznego rozwoju naszego kraju. Poważne znaczenie ma dla tego celu stała pomoc gospodarcza. Zwiększyć Radzieckiego. Miłemu gościowi bezpośrednio zaprzeżnto wanie izbę pamięci i tradycji produkcyjnej oraz jeden z wydziałów fabryki.

Konsul generalny ZSRR spotkał się również z Sekretariatem KW PZPR oraz z kierownictwem Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach. W spotkaniu uczestniczył wojewoda kielecki Włodzimierz Pasternak.

Pomoc z zagranicy

30 lipca wicepremier Jerzy Ozdowski, koordynujący z ramienia rządu problematykę darów z zagranicy, przyjął dr Philipa Johnstona — dyrektora wykonawczego organizacji Care i Petera Reliza — dyrektora Europejskiego Biura Care. Przebywają oni w Polsce w związku z rozpoczęciem programu pomocy żywnościowej, uzgodnionego między Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej i Care w umowie zawartej 12 czerwca bieżącego roku.

W spotkaniu uczestniczył minister zdrowia i opieki społecznej Tadeusz Szelachowski. Tematem rozmowy były sprawy związane z realizacją przez Care dostaw żywności do Polski oraz możliwości rozszerzenia programu współpracy.

* ★ *

Program, o którym mowa, przewiduje dystrybucję 600 tys. paczek żywnościowych dla ludzi w podeszłym wieku, dzieci w wieku przedszkolnym i karmiących matek oraz dostarczenie na dogodnych warunkach 25 tys. ton żywności dla dzieci w żłobkach, domach małego dziecka, szpitalach i innych placówkach służby zdrowia. Dystrybucja pierwszej prosyłki 10 tys. paczek żywnościowych dla osób w podeszłym wieku rozpoczęła się 29 lipca w województwie katowickim.

(PAP)

Sejm PRL obraduje nad sprawami o kapitalnym znaczeniu dla kraju

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dencji w podstawowych dziedzinach gospodarki. Dodał, iż społeczeństwo oczekuje dziś energicznego, zaangażowanego i konsekwentnego działania kadr kierowniczych na wszystkich szczeblach administracji gospodarczej. (Skrót wystąpienia M. Moczara zamieszczamy na stronie 3).

Następnie rozpoczęła się dyskusja.

Następnie głos zabrał w imieniu Klubu Poselskiego PZPR — pos. Tadeusz Porębski (okr. wyb. Wrocław — miasto), który scharakteryzował błędy polityki społeczno-gospodarczej w minionej dekadzie. Zaliczyć do nich należy nadmierną skalę procesów inwestycyjnych, zaciąganie nadmiernych kredytów i osłabianie współpracy gospodarczej z krajami RWPG. Mówca podkreślił, że te i inne błędy spowodowały, iż kraj nasz znalazł się w niezmiernie trudnej sytuacji gospodarczej. Osiągnięte wyniki w ub. roku kształtowały się na ogół znacznie poniżej ustalonych w planie, a w wielu dziedzinach były one wyraźnie gorsze niż w 1979 r. Poseł podkreślił, iż realizacja planu społeczno-gospodarczego na br. stała się koniecznością.

Do szczególnie trudnych zadań związanych z programem przezwyciężenia kryzysu oraz stabilizowania gospodarki kraju mówca zaliczył uzyskanie istotnego przyrostu wydobycia węgla i innych surowców, rzeczywiste wstrzymanie wielu inwestycji, okresowe zahamowanie podwyżek płac, wprowadzenie nowych ten zaopatrzeniowych, przestawienie wielu zakładów na inną produkcję.

W zakończeniu poseł oświadczył, iż Klub Poselski PZPR będzie głosował za przyjęciem do wiadomości sprawozdania rządu z wykonania NPSG oraz budżetu państwa za ub. rok, za uprawnieniami rządu do wprowadzenia niezbędnych zmian w planie, a także za wyrażeniem aprobaty dla rządowego programu przezwyciężenia kryzysu.

W imieniu Klubu Poselskiego ZSL zabrał głos pos. Bogusław Droszcz (okr. wyb. Gdynia). Zaakcentował on na wstępie, że z dyskusji i polemik przejść trzeba do intensywnych działań na rzecz porządkowania kraju. Straciliśmy — stwierdził — rok na wewnętrznej szarpaninie, nie osiągając żadnych relacji stabilizujących. Mówca opowiedział się za koniecznością podjęcia pilnych działań rządu nad realizacją programu przezwyciężania kryzysu.

Obszerny fragment swego wystąpienia poseł poświęcił sytuacji w rolnictwie, akcentując, że wieś czeka nie na programy — a na realne wsparcie środkami produkcji. Zbiory zapowiadają się dobrze, choć będą trudne — i stają się wielką szansą dla kraju, ponieważ rolnictwo i cała gospodarka żywnościowa mogą wyjść z kryzysu najszybciej. Nie wolno dopuścić do strat. Mówca przedstawił najbardziej niezbędne pociągnięcia w polityce państwa wobec wsi i rolnictwa, wyrażając poparcie dla decyzji rządu zawartych w programie przezwyciężania kryzysu.

Zabierając głos w imieniu Klubu Poselskiego SD pos. Bogdan Łysak (okr. wyb. Kielce) ustosunkował się m.in. do przedłożonego przez rząd sprawozdania z wykonania NPSG i budżetu państwa za rok 1980. Wyniki gospodarcze ub. roku — stwierdził — należą bezsprzecznie do najgorszych w okresie Polski Ludowej. Bolesnie odczuto społeczeństwo skutki tego gospodarczego krachu. Jako reprezentanci narodu nie możemy dziś udzielić absolutorium z wykonania planu rozwoju kraju w ub. roku.

Mówiąc o obecnej sytuacji kraju, którą nadal charakteryzuje znaczny stopień niepewności co do dalszego przebiegu procesów gospodarczych, poseł stwierdził, iż zasadnie zmianie powinna ulec rola rządu. Należy unikać poprzez stworzyć mechanizm elastycznego przystosowywania jednostek gospodarczych nowej sytuacji. Trzeba tak maksymalnie chronić cele lecznie. Za najważniejsze uważa poseł: zwiększenie dostaw towarów na rynek, a także realizację programu budownictwa mieszkaniowego. Poruszył problemy drobnej wytwórczości, rzemiosła i usług mówca wskazał na ich ważkie znaczenie w stabilizowaniu gospodarki kraju i uspokajaniu rynku.

Klub Poselski SD wspierać będzie — stwierdził na zakończenie poseł — wysiłki rządu w trudnym dziele przezwyciężania kryzysu i stabilizowania gospodarki w kraju.

W poselskiej debacie brali następnie zabrali: Jan Kaczorowski (PZPR, okr. wyb. Tarnobrzeg), Krystyna Jandy-Drośka (bezp., okr. wyb. Wrocław), Edward Dzięgiel (PZPR, okr. wyb. Suwałki), Kazimierz Orzechowski (bezp., GhSS, okr. wyb. Legnica), Tadeusz Lipiński (PZPR, okr. wyb. Włocławek), Zbigniew Kledecki (PZPR, okr. wyb. Kalisz), Mieczysław Ziętek (PZPR, okr. wyb. Częstochowa), Urszula Płaszewska (PZPR, okr. wyb. Łódź-Śródmieście), Romuald Bukowski (bezp., okr. wyb. Gdynia).

Po kolejnej przerwie przewodnictwo obrad objęła Halina Skibniewska — marszałek Sejmu. W dyskusji głos zabrali posłowie: Jadwiga Cichocka (ZSL, okr. wyb. Siedlce), Mieczysław Łubiński (PZPR, okr. wyb. Warszawa-Wola), Janusz Kołodziejczyk (bezp., PZKS, okr. wyb. Częstochowa), Edmund Osmańczyk (bezp. okr. wyb. Kędzierzyn-Koźle), Andrzej Seta (PZPR, okr. wyb. Sieradzów), Zdzisław Pukowski (SD, okr. wyb. Białystok).

Wczorajsza debata trwała do późnych godzin wieczornych. Dziś drugi dzień obrad Sejmu.

Stała poprawa stanu zdrowia Jana Pawła II

RZYM. PAP. Stan zdrowia papieża Jana Pawła II stale się poprawia. Papież ma apetyt i przybrał 3 kg na wadze. Poprzednio, ze względu na chorobę wirusową, stracił 9 kg wagi.

Poinformował o tym w środę wieczorem kierownik medyczny kliniki Gemelli w Rzymie, prof. Emilio Tresalti. Równocześnie zaprzeczył, jakoby został ustalony termin drugiej, zapowiadanej już wcześniej operacji, której musi się poddać papież.

Jan Paweł II — powiedział dziennikarzom dr Tresalti — nie ma gorączki już od dwóch tygodni, a badania krwi wykażą, czy infekcja została bez reszty przezwyciężona. Dopiero wówczas będzie można mówić o terminie drugiej operacji. Okres przygotowania do tej operacji nie wymaga więcej, niż 2-3 dni, natomiast faza pooperacyjna trwa mniej więcej 10 dni.

Jak się dowiaduje dziennikarz PAP, Komitet ds. Radia i Telewizji podjął ostateczną decyzję: tegoroczny Festiwal Interwizji w Sopocie, zapowiadany na 18—22 sierpnia, nie odbędzie się. O odwołaniu imprezy — organizowanej od 20 lat, w tym od 4 lat przez Komitet ds. Radia i Telewizji — zdecydowały przede wszystkim względy finansowe. Koszty festiwalu osiągnęłyby w tym roku 19 mln zł. Zdaniem organizatorów, w obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju tego rodzaju wydatki mogłyby spotkać się z dezaprobatą części społeczeństwa.

Aby „osłodzić" widzom tę przykrą decyzję Redakcja Programów Rozrywkowych TVP zamierza zaprezentować następujące programy: „Dobry wieczór Łódź" z udziałem Hanny Vondraackovej, „Show Hanny Banaszak" autorstwa Jerzego Przybory i Jerzego Wasowskiego, dwuczęściowe krakowskie „Spotkanie z balladą" oraz ciekawą programów rozrywkowych krajów zachodnich. Przewiduje się również możliwość powtórzenia niektórych ciekawszych fragmentów poprzednich festiwali.

(P)

Nie będzie w tym roku festiwalu w Sopocie

Jeszcze na temat transportu mięsa

Rzecz nie w tym, czym wozić

Minister handlu wewnętrznego i usług sygnalizuje kłopoty z transportem zakupionego za granicą mięsa. Natomiast przedstawiciele „Solidarności" przy Polskich Liniach Oceanicznych stwierdzają, że mowa przywieźć do kraju bez żadnego trudu całą ilość zakupionego przez nas mięsa.

Czytelnicy z tego typu informacji wyciągają przeróżne wnioski, irytują się, a stan frustracji społeczeństwa niebezpiecznie się powiększa.

O informację do najwłaściwszego źródła zwrócił się dziennikarz PAP.

Mówi zastępca dyrektora „Animexu", Leopold Dudek: „Zakontraktowaliśmy, głównie w RFN i Francji 98 tys. ton mięsa. Z tego około 45—50 tys. ton chcielibyśmy przywieźć do kraju w sierpniu i wrześniu. Po około 10 tys. ton miesięcznie przywoził będzie samochodami-chłodniami PKS.

Transport prawie całej reszty to sprawa naszych dostawców, bowiem zgodnie z treścią kontraktów dostarczają nam oni mięso na miejsce przeznaczenia.

Trzeba tu wyjaśnić, że mięsa świeżego, a takie głównie zakontraktowaliśmy w Europie zachodniej, nie wozi się statkami (chyba, że w innego wyjścia). Transport morski z portów Francji, RFN byłby poza tym droższy od samochodowego, a objąłby dowóz samochodami do portu — magazynowanie — transport morzem — i dowóz samochodami z portów do odbiorców w kraju. Tylko mięso zakupione w Irlandii sprowadzimy statkami PLO.

Dyskusja o kłopotach transportowych jest więc trochę sztucznie wymyślona. Nie w tym, czym wozić, lecz w tym, czym zapłacić za mięso. Zakontraktowanie nie oznacza bowiem zakupienia mięsa, ale dostał pieniędzy. Trwają nadal rozmowy m.in. w Francji i Danii na temat utworzenia linii kredytowej. Dopiero wtedy, kiedy opłacimy naszych dostawców, zaczniemy nadchodzić mięso kraju".

Temat na czasie

Handel bez armat

Gdy nie ma armat, trzeba szukać ratunku w taktyce. Próby takie podejmuje ostatnio resort handlu. Przed dwoma tygodniami spotkali się w ministerstwie kierownicy sklepów, a 30.VII. dyrektorzy wojewódzkich przedsiębiorstw handlowych — państwowych i spółdzielczych — oraz przedstawiciele przemysłu. Temat wiecznie ten sam. Co zrobić, aby usprawnić funkcjonowanie handlu, zlikwidować koszmar zakupów jednakowo wyczerpujący po obu stronach lady. Mało w trakcie narady padło głosów konstruktywnych. Stara prawda bowiem, że podstawowym narzędziem jest towar, znalazła po raz kolejny potwierdzenie.

Zjawisk patologicznych w handlu nie brakuje. Podział towarów — mówiono — zależy nadal od siły przebicia poszczególnych organizacji. Coraz częściej poprawa zaopatrzenia następuje pod groźbą akcji protestacyjnych. Towary przemieszczają się z jednego miejsca na drugie. Tam, gdzie aktualnie robi się gorąco.

Z perspektywy terenu lepiej widać partykularyzm producentów, uzasadniony zresztą względami ekonomicznymi. Zaden wytwórca nie chce wozić dziś swych wyrobów kilkaset kilometrów. Dąży do sprzedawania ich na miejscu. Ciężar przewozów spada więc na handel. Ponad 30—40 proc. artykułów przemieszcza się samochodami jednostek handlowych.

Rozdzielnictwo deficytowych towarów przypisano poszczególnym organizacjom handlowym, według ich profilu. Lodówki ug. koordynuje dla wsi handel miejski, „Społem" zajmuje się cukrem, zaś warzywami i owocami dla miast — spółdzielczość rolnicza. Tak jest niemal z każdym towarem. Wzajemnych pretensji uzbierało się niemało. Obowiązuje bowiem zasada „bliższa koszula ciału niż sukmana".

Gdzie szukać rezerw, skąd zdobyć artykuły na ślepowe półki? Pewne rezerwy drzemią w przemyśle drobnym. Okazuje się jednak, że nie wszyscy chcą zawierać z rzemieślnikami i spółdzielczością długofalowe umowy. Zaden rzemieślnik z kolei nie zainwestuje w produkcję nie mając gwarancji zbytu. Pokutują stare uprzedzenia, niechęć do ponoszenia ryzyka.

Nadmierna ostrożność paraliżuje również codzienną pracę sklepów. Widmo manka sprawia, że powszechnym niemal widokiem w placówkach handlowych jest jedna ekspedientka wśród tłumu klientów i kilka innych pilnujących pustych półek.

W Poznaniu nie ma problemu z mięsem. Utrzymano zasadę rejestracji kartek. Sprawdza się ona ponieważ przemysł zdobył się na wysiłek wspólnej z handlem koordynacji dostaw. Inni poszli po najmniejszej linii oporu.

Mleko w Warszawie nie byłoby problemem, gdyby spółdzielczość mleczarska nie zawiesiła dostaw w niedziele. Z tego powodu mamy niedobór mleka przed wolnymi dniami, kiedy gwałtownie wzrasta popyt.

Czego się nie dotknąć przyczyny niedostatków rynkowych można znaleźć w organizacji, w powiązaniach producentów z rynkiem. Handel nie ma jednak ekonomicznego bata na nierzetelność, złą jakość i lekceważenie interesów społecznych. Nie może nie kupować, bo straci rację istnienia. Podstawową jego rolą stało się ściąganie pieniędza z rynku, chociaż szanse są coraz mniejsze. Producenci nadal bezkrytycznie wykorzystują sytuację. Zamyka się błędne koło, wewnątrz którego znaleźć można tysiące barbutów nie nadających się do noszenia, łatwiej jakości lodówek, pralek, odbiorników telewizyjnych i radiowe. Zamykają się w tym kole zmarnowane kilogramy artykułów żywnościowych. Rozsypana mąka, kasza i cukier — paczkowane w sklepach w nieodpowiednich warunkach, czy mleko wyciekające z foliowych opakowań. O ile mniejsze byłoby rozgoryczenie po obu stronach lady, gdyby choć trochę zmniejszyć ową skalę marnotrawstwa.

Trudno jednak sądzić, że bez radykalnej reformy gospodarczej, która spowoduje, że złotówki staną się autentycznym miernikiem naszej pracy, zaś ona sama nabierze wartości większej niż czas wysłany w kolejkach, przełamiemy ten zaklęty krąg. Dobra wola i narady nie wystarczą.

(PAP)

Skradziono 3,5 tysiąca kartek na mięso

W nocy z 28 na 29 lipca br. z pomieszczeń biurowych Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej w Warszawie przy ul. Szancera na Ochocie skradziono z kasy pancernej kasetkę zawierającą ponad 3,5 tys. bonów miesięcznych różnych typów na miesiące lipiec i sierpień. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Komenda Dzielnicowa MO w Warszawa-Ochota.

Zdumienie budzi fakt tak łatwego zabezpieczania wartościowych druków ścisłego zarachowania, bowiem sprawca włamania do pomieszczeń dostał się przez otwarte okno, a kasę pancerną otworzył kluczem, znalezionym w biurku.

MO przypomina wszystkim, którzy dysponują bonami mięsnymi, że zabezpieczać należy na zasadach przyjętych przechowywanie pieniędzy i papierów wartościowych.

Poselska debata w Sejmie

Mówiąc o przeszłości — pamiętajmy o przyszłości

Skrót przemówienia Zbigniewa Gertycha

Pos. **Zbigniew Gertych** — z upoważnienia Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów — przedstawił stanowisko komisji i przebieg debaty w komisjach sejmowych i międzykomisyjnych zespołach wobec przedłożonych przez rząd dokumentów. U podstaw ich treści znalazł się powtórnie opracowany przez rząd raport o stanie gospodarki. Nowy raport został przyjęty przez posłów i szerokie kręgi społeczne z uznaniem i aczkolwiek nie zadowala jeszcze wszystkich oczekiwań społecznych, pozwala na ustalenie głównych przyczyn katastrofalnego stanu naszej gospodarki.

Problematyka wszystkich dokumentów jest przedmiotem szerokiej dyskusji społecznej. Stanowiła także treść dyskusji w czasie zjazdów stronnictw politycznych, organizacji społecznych, a szczególnie w czasie IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

Wychodząc z ocen przeszłości i aktualnej sytuacji, mówca przypomniał, że w 1981 r. dochód narodowy będzie niższy o około 15 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jak wynika z ocen przedstawianych Sejmowi przez ekspertów, pierwsze symptomy rozpoczynającego się kryzysu wystąpiły już w 1975 r.

Poseł szeroko omówił główne przyczyny symptomów kryzysu przedstawione w rządowym „Raporcie o stanie gospodarki". Społeczeństwo w minionych latach nie odczuwało w pełni — stwierdził m.in. — skutków malejącego tempa wzrostu dochodu narodowego i jego spadku, gdyż z wyniku rosnącego zadłużenia zagranicznego dochód narodowy podzielony był stale wyższy od wytworzonego. W momencie, gdy nadwyżka ta zniknęła, społeczeństwo zaczęło skutki tego zjawiska odczuwać w postaci obniżania się stopy życiowej.

Przezwyciężenie obecnych trudności nie jest możliwe ani w krótkim czasie ani też bez wyrzeczeń społecznych. Debata w Sejmie wskazała, że wyjście z kryzysu może być osiągnięte w wyniku zgodnego działania 3 czynników: zespolenia i uruchomienia sił społecznych zmierzających do wyjścia z obecnych trudności; dokonania głębokiej reformy gospodarczej; szybkich zdecydowanych działań w sferze polityki gospodarczej prowadzących do wzrostu produkcji.

Komisje potwierdziły główne cele programu i uznały za najważniejsze zaspokojenie pilnych potrzeb społecznych:

- **zahamowanie spadku produkcji i dochodu narodowego oraz dalszego obniżania się poziomu życia ludności, zwłaszcza zaś pogarszania się zaopatrzenia rynku;**
- **przeciwdziałanie inflacji, umocnienie pieniądza i stopniowe zmniejszanie przyrostów zadłużenia zagranicznego.**

Posłowie wysunęli w czasie debaty jako priorytety sprawy uregulowania systemów płacowych, budownictwa mieszkaniowego, rent i emerytur, ochrony rodzin wielodzietnych i młodych, inwalidów i ludzi niepełnosprawnych i jako szczególnie ważną — ochronę zdrowia ludności, podkreślano też konieczność szybkiego podjęcia przez rząd takich kierunków, które by działały na rzecz przyrostu produkcji, zwłaszcza żywności, węgla, energii elektrycznej i surowców energetycznych, leków i środków higieny osobistej oraz eksportu.

W czasie debaty poselskiej wypracowanych zostało szereg wartościowych propozycji, które powinny znaleźć się w praktyce działania rządu. Komisje zaleciły dokonywanie sukcesywnych zmian przez rząd w planie i budżecie 1981 r. Komisje szczególnie silnie zaznaczyły jednak, by rząd starał się nie korygować dalej w dół planu społeczno-gospodarczego i budżetu 1981 r. w zakresie: budownictwa mieszkaniowego, dostaw energii cieplnej i węgla dla celów grzewczych.

Komisje zaleciły ponadto rządowi:

- **preferowanie wszelkich wydatków na rzecz rolnictwa;**
- **preferowanie rozwoju drobnej wytwórczości, przetwórstwa, rzemiosła i usług, ze specjalnym wsparciem dla osób, które przejdą do tych branż w trakcie zamierzonego przemieszczenia zatrudnienia;**
- **utworzenie instrumentów ekonomicznych aktywizujących eksport;**
- **dokonanie reformy cen zaopatrzeniowych i reformy cen detalicznych jako elementów działań związanych z reformą gospodarczą.**

Zwrócono się także do rządu, by szczególnie pilnie zajął się występującym obecnie coraz silniej spadkiem skupu mięsa i zwiększonym przypływem go na targowiska. Rząd powinien podjąć zdecydowane kroki w celu zwiększenia kontraktacji i skupu żywca oraz uregulować obroty wolnorynkowe mięsa.

Sejm zwraca uwagę rządowi, że sprawa podniesienia cen stanowi tylko jeden z elementów stabilizowania rynku i nie wolno w opinii społecznej wywoływać takiego nastroju, że na tej drodze można zlikwidować wszystkie trudności. Reforma cen musi być tak pomyślana, by jednocześnie stymulowała maksymalnie rozwój produkcji. Powinna ona także doprowadzić do właściwej struktury i relacji cen. Do reformy cen należy podchodzić z wielką ostrożnością. Znacznie większy nacisk należy położyć na sprawę rekompensat, szczególnie dla najniżej zarabiających grup ludności. Muszą one wiedzieć, że otrzymają pełne wyrównanie, a nawet pewną poprawę swej sytuacji, na tyle odczuwalną, by przestały żyć w niepewności. Sejm apeluje do rządu o pozwalenie dalszej szerokiej konsultacji społecznej w tej sprawie, a nawet padały głosy rozważające potrzebę przeprowadzenia referendum.

Rząd musi zapewnić rewaloryzację wkładów oszczędnościowych niezależną od płaconego oprocentowania oraz dać gwarancję społeczeństwu, podając sposób regulacji tej kwestii.

Posłowie wnioskują, by rząd rozpoczął realizować zapowiadane zamierzenia, a więc: drastycznie zamrozić wzrost płac; szybko wprowadzić regulację cen towarów żywnościowych i usług rezerwowych; wstrzymać inwestycje nie przynoszące pożądanej produkcji dla gospodarki; wprowadzić kontrolę przeznaczania materiałów i surowców na produkcję priorytetową oraz kontrolę zapasów surowców deficytowych; wsparł rozwój zakładów przemysłu drobnego, lokalne przetwórstwo i przechowalnictwo płodów rolnych; podjął próbę rozszerzenia dotychczas szczędzania; przyspieszył prace nad projektem ewentualnej pożyczki ogólnonarodowej i zwrócił się w tej sprawie do Sejmu. Oczekujemy — powiedział poseł — na nadesłanie przez rząd ostatecznej wersji kierunków reformy gospodarczej i związanych z nią systemów oraz całego pakietu aktów prawnych związanych z istniejącym harmonogramem realizacji programu przezwyciężenia kryzysu oraz stabilizowania gospodarki kraju.

Zadłużenie naszego kraju na koniec 1980 r. wynosiło powyżej 23 mld dolarów wobec krajów kapitalistycznych w kredytach długo- i średnioterminowych. W świetle konieczności spłacania odsetek i rat narastającego przy tym zadłużenia, szczególnie niebezpieczny okazał się w ostatnich latach spadek tempa rozwoju eksportu szczególnie do krajów kapitalistycznych. Dotyczy to przede wszystkim węgla. Niewywiązywanie się naszego kraju z umów węglowych nie tylko oznacza utratę poważnych wpływów dewizowych, ale i utratę wiarygodności naszego kraju, jako liczącego się do niedawna eksportera węgla. W stosunku do krajów socjalistycznych sprawia to naszym sąsiadom poważne perturbacje w ich gospodarce.

Jest konieczne, by poczynić wszelkie starania, aby podaż węgla na eksport wzrosła. Eksport dodatkowy do II obszaru np. 6 mln t węgla pozwoliłby na uzyskanie 0,5 mld dolarów, umożliwiając zakup prawie całego potrzebnego naszemu przemysłowi tzw. wkładu dewizowego w produkcję, co oznaczałoby nie tylko zahamowanie regresu w całej naszej gospodarce lecz także ponowny jej rozwój.

Związek Radziecki w tym tak trudnym dla nas okresie przyszedł z ogromną pomocą, ofiarowując wsparcie w dolarach, a niezależnie od tego udzielając kredytów finansowych i towarowych w rublach, wykorzystanych na dodatkowe dostawy ropy naftowej i jej przetworów, benzyny, gazu i rudy. Ponadto Związek Radziecki wyraził z dużą na ujemne saldo bilansu płatniczego z Polską. Z pomocą gospodarczą przyszły nam inne kraje RWPG.

Debata sejmowa dotycząca tych wszystkich problemów wykazała, że rząd w zakresie przezwyciężania kryzysu ma już opracowane dobre programy i rozpoczął zdecydowane działania. Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów proponuje więc udzielić rządowi upoważnienia do dokonywania zmian w tegorocznym planie oraz by Sejm uchwalił aprobatę w odniesieniu do programu przezwyciężenia kryzysu oraz stabilizowania gospodarki kraju.

W toku prac nad sprawozdaniami z wykonania planu i budżetu w 1980 r., Komisje Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Prac Ustawodawczych doszły wobec konieczności rozpatrzenia sprawy przedłożenia Sejmowi wniosku o udzielenie rządowi absolutorium. Komisje nie były w stanie określić, czy wysiłki rządu dla realizacji zadań były dostateczne, czy też silniejszy wpływ miały inne czynniki i zjawiska. Mówca zauważył też, że poprzez uchwały i odwoływania premierów Sejm dał już — i to głównie w 1980 r. — wyraz swojej ocenie wykonania przez rząd planu i budżetu.

Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów postanowiła nie przedkładać Sejmowi w tym roku wniosku o udzielenie rządowi absolutorium, ograniczając się do propozycji, aby sprawozdania z wykonania planu i budżetu za rok 1980, przedłożone przez rząd gen. Jaruzelskiego, jako sporządzone rzetelnie, przyjąć do wiadomości.

Komisja proponuje również, by w uchwale Sejm dał wyraz poparciu dla polityki realizowanej przez rząd gen. Wojciecha Jaruzelskiego, a zmierzającej do głębokich reform mających na celu wyprowadzenie kraju z kryzysu społeczno-gospodarczego.

(PAP)

Sytuacja gospodarcza kraju w ocenie NIK

Skrót wystąpienia Mieczysława Moczara

Na wstępie Mieczysław Moczar przypomniał, że już w okresie opracowywania planu na 1980 rok, tj. w II półroczu 1979 r. nasza gospodarka znajdowała się w stanie szczególnie głębokiego rozregulowania. NPSG na 1980 r. od początku nie był zbilansowany. M.in. przewidywane ograniczenia frontu inwestycyjnego nie były konsekwentnie przestrzegane, wprowadzano nowe zadania do planu inwestycyjnego. Niezesłanie planu spowodowało, że w połowie 1980 r. rząd przedłożył Sejmowi propozycje zmniejszenia zadań planowych.

Polityka gospodarcza rządu spotkała się w 1980 r. z gwałtownym protestem klasy robotniczej.

W br. — kontynuował prezes NIK — skutki polityki gospodarczej lat siedemdziesiątych pogłębiają się, a negatywne zjawiska występują nawet ze spotęgowanym nasileniem.

W początkach br. nowy rząd pod kierownictwem gen. Wojciecha Jaruzelskiego podjął szereg inicjatyw perspektywicznych oraz doraźnych w ramach programu przedstawionego Wysokiej Izbie w dniu 12 lutego 1981 r. Mimo powszechnej aprobaty społecznej tego programu, jego realizacja przebiegała dotychczas z przeszkodami i spóźnieniami. Nie osiągnięto dotychczas oczekiwanego zahamowania negatywnych tendencji w podstawowych dziedzinach gospodarki.

Bieżące kontrole NIK — kontynuował mówca — wykazują, że u źródeł dotychczasowych niepowodzeń w realizacji, słusznych kierunkowo, programów rządowych — obok wspomnianej już spuścizny z lat poprzednich — leżą m.in. utrzymujące się i nadal nie przezwyciężone przejawy inercji w działaniu administracji państwowej i gospodarczej. Aparat tej administracji jest częściowo zdezorientowany, a nawet tu i ówdzie sparaliżowany, na skutek nieustannych napięć społecznych i wielu innych przyczyn. Potrzebą chwili jest konstruktywne zajęcie się bieżącymi problemami gospodarczymi.

Społeczeństwo oczekuje energicznego, zaangażowanego i konsekwentnego działania kadr kierowniczych na wszystkich szczeblach administracji gospodarczej. Tymczasem kontrole NIK wciąż sygnalizują — niestety, — przejawy działania pozornego oraz tendencje do wykazywania „totalnej niemożności".

W dalszej części M. Moczar omówił sprawy związane z rozwojem rolnictwa, zwłaszcza z zaopatrzeniem go w sprzęt rolniczy. W 1981 r. — powiedział — pokrycie zgłoszonego zapotrzebowania szacowane jest na około 60 procent. W szeregu grup towarowych — na jeszcze niższym poziomie. 210 różnych zakładów zgłosiło deklaracje podjęcia produkcji dla rolnictwa. Jednakże, gdy doszło do konkretyzacji porozumień, szereg zakładów wycofało się z pierwotnych deklaracji.

W rzeczywistości do chwili obecnej Centrala Handlowa „Agroma" zawarła umowy z 11 zakładami na dodatkowe dostawy 15 asortymentów maszyn. W rezultacie więc, wyniki tej akcji rozciągają się w czasie, a w 1981 r. właściwie w II jego półroczu, zamykają się efektami niewspółmiernie niższymi od potencjalnych możliwości.

Podobnie przebiega działalność na rzecz zwiększenia produkcji części zamiennych do maszyn rolniczych. W konsekwencji, w trwającej już kampanii żniwnej występują poważne braki wielu tych części.

W całym przemyśle, nie tylko pracującym na rzecz rolnictwa, obserwuje się trwający nadal stan niedowładu organizacyjnego, zarówno w zakładach i przedsiębiorstwach, jak też w zjednoczeniach i resortach. Szczególnie ujemny wpływ na przebieg produkcji wywierają pozywane więzi kooperacyjne międzyzakładowe i międzybranżowe. Niezadowalający stan naszej gospodarki jest też w znacznej części skutkiem zaniku poczucia odpowiedzialności oraz poważnego rozluźnienia dyscypliny pracy.

Przez NIK omówił dalej aktualny stan w transporcie, zwłaszcza w kolejowym. Sytuacja w tej dziedzinie może grozić poważnymi komplikacjami gospodarczymi i społecznymi. Zahamowania wymaga szybkie narastanie liczby wagonów towarowych nie nadających się do eksploatacji i wymagających naprawy. Obecnie co czwarty wagon towarowy jest niezdatny do ruchu. Wymaga to radykalnej poprawy funkcjonowania zaplecza naprawczo-remontowego kolei i zwiększenia jego potencjału usługowo-produkcyjnego.

Konieczne jest też przeciwdziałanie postępujące dekapitalizacji dróg kołowych, kolejowych i rzecznych oraz obiektów transportowych.

Mieczysław Moczar podkreślił następnie, że NIK wykonując swoje ustawowe obowiązki wobec Sejmu, podjęła działania kontrolne w II półroczu br. dostosowane do aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej i w znacznej mierze inspirowane przez komisje sejmowe. Szczególną uwagę zwraca NIK na następujące dziedziny:

- Przebieg sezonowych prac w rolnictwie z uwzględnieniem zaopatrzenia w przemysłowe środki produkcji i zabezpieczenia sprawności technicznej sprzętu do zbioru płodów rolnych.
- Realizacja dostaw wyrobów przemysłu maszynowego oraz hutnictwa na zaopatrzenie rynku wewnętrznego, z uwzględnieniem przestawiania mocy produkcyjnych na deficytowe wyroby rynkowe i na potrzeby rolnictwa.
- Wykonanie dyspozycji rządu, zmierzających do poprawy gospodarki wagonami towarowymi oraz w zakresie utrzymania obiektów i urządzeń transportu kolejowego.
- Realizacja zadań inwestycyjnych dotyczących preferowanych kierunków rozwoju, a szczególnie inwestycji modernizacyjnych.
- Przygotowania energetyki do pracy w sezonie zimowym.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania kontroli jest gospodarka surowcami i materiałami.

Po wskazaniu konkretnych przykładów marnotrawstwa w przemyśle i budownictwie prezes NIK zwrócił uwagę, że znaczna część zużywanych surowców i materiałów pochodzi z importu, w tym w stosunkowo w dużym procencie z krajów kapitalistycznych. Na koniec 1980 r. około 35 proc. zadłużenia w II obszarze płatniczym wynikało z kredytowego importu surowców i materiałów. Jest to konsekwencją powiązania naszej gospodarki w zbyt dużym zakresie z Zachodem, a także zaniedbaniem rozwoju krajowej bazy surowcowej.

Niekiedy zresztą, posiadając dostatecznie rozwiniętą bazę surowcową, nie potrafiliśmy zapewnić dalszego intensywnego jej rozwoju i pomnażania płynących stąd korzyści.

NIK — kontynuował M. Moczar — zamierza objąć kontrolą zagadnienia związane z gospodarką zapasami materiałowymi. Uwaga kontroli będzie zwrócona m.in. na zbilansowanie zadań produkcyjnych z możliwościami zaopatrzenia materiałowego, na kształtowanie zapasów z punktu widzenia ciągłości produkcji oraz zapobieganie powstawaniu nieprawidłowych zapasów. Kontrolować też się będzie realizację decyzji rządowych dotyczących poprawy efektywności gospodarki zapasami oraz stan zabezpieczenia materiałów i wyrobów przed niszczeniem i kradzieżą.

NIK będzie bieżąco dostosowywać swoje działania do zapotrzebowania Wysokiej Izby na określone tematy gospodarcze. Mamy nadzieję — zakończył swe wystąpienie M. Moczar — że wyniki badań okażą się pomocne Wysokiemu Sejmowi w sprawowaniu jego funkcji ustawodawczych i kontrolnych.

(PAP)

Minister budownictwa kwestionuje dane Głównego Urzędu Statystycznego

W komunikacie GUS mówiącym o wynikach gospodarowania w I półroczu br. zawarto informację, iż w budownictwie mieszkaniowym oddano do użytku 82 tys. mieszkań, tj. o 30 proc. mniej niż przed rokiem. Zakwestionował te dane minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — JERZY BRZOSTEK na posiedzeniu sejmowej Komisji Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych 29.VII.

Informacja GUS nie jest — jego zdaniem — ścisła i wymaga skomentowania. GUS posługował bowiem błędne rozumowanie. Aby to wyjaśnić trzeba przypomnieć ubiegłoroczne decyzje o przedłużeniu okresu zaliczania mieszkań z planu r. 1979 do 15 stycznia 1980 r. w stosunku do brzegowych województw z wyjątkiem Katowic i Warszawy, w których realizowano zadania aż do 28 lutego 1980 r. W ramach tego „poślizgu" wykonano z planu roku 1979 ponad 2 mln m kw. powierzchni mieszkalnej. GUS doliczył je do wykonania roku 1980 powiększając jego efekty o to, co zrobiono na rzecz planu roku poprzedniego. I ten wynik porównuje się z rezultatami pierwszych 6 miesięcy br. Te statystyczne zabiegi deformują wykonanie zadań w budownictwie mieszkaniowym.

W rzeczywistości wykonaliśmy w I półroczu br. prawie 40 proc. całorocznych zadań — powiedział minister. Porównując wykonanie obydwu półroczy w metrach kwadratowych otrzymamy następujący wynik: w ub. roku zrealizowano 2.424 tys. m kw., a w tym roku — 3.173 tys. m kw. I chociaż ten wynik nie zadowala nas w pełni, rezultaty są lepsze od uzyskanych w minionych latach, a co ważniejsze są to mieszkania faktycznie, a nie na papierze wybudowane i zasiedlone.

(PAP)

Władze nie chcą podwyżki swoich płac

29.VII. w przededniu plenarnych obrad Sejmu, który ma rozpatrzyć m.in. projekty aktów prawnych dotyczących wynagradzania osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe, spotkały się na kolejnym wspólnym posiedzeniu komisje Pracy i Spraw Socjalnych oraz Prac Ustawodawczych. Powrócono do niektórych kwestii, zdawałoby się już uzgodnionych. Powodem były reakcje bezpośrednio zainteresowanych: Prezydium Sejmu i Rady Ministrów na zaproponowane przez komisje rozwiązania płacowe.

W imieniu Rady Ministrów i z upoważnienia premiera, wicepremier **Stanisław Misch** zwrócił się do komisji o powtórne rozpatrzenie projektu ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Rada Ministrów uznała, że w obecnej trudnej sytuacji kraju nie powinna następować taka regulacja prawna, która by w efekcie przynosiła wzrost zarobków dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Proponuje się zatem, by dotychczas funkcjonujący stan wił około 30 proc. płacy zasadniczej (co oznaczałoby obniżenie obecnego stanu wynagrodzenia) oraz utrzymanie w wynagrodzeniu tylko powszechnie obowiązującego dodatku za wysługę lat, a także wycofanie z projektu trzynastej pensji i nagród jubileuszowych.

Posłowie przyjęli te propozycje z pełną aprobatą i jednogłośnie.

Następnie uchwalono tekst dezyderatu do prezesa Rady Ministrów, w którym komisje uznają projekt ustawy za rozwiązanie tymczasowe i zwracają się o spowodowanie opracowania nowego projektu zawierającego jednakowe zasady wynagradzania pracowników w całej administracji państwowej. Projekt ten powinien być oparty o system stawek płac zróżnicowanych stosownie do charakteru pracy i poddany jednolitym zasadom — od stanowisk najwyższych do najniższych — przy zastosowaniu powszechnie obowiązujących zasad podatku wyrównawczego.

Z kolei przewodniczący Komisji Prac Ustawodawczych pos. **Witold Zakrzewski** (bezp.) przedstawił stanowisko Prezydium Sejmu w sprawie projektu uchwały dotyczącej wynagradzania osób powołanych na kierownicze stanowiska przez Sejm. Należy tu wyjaśnić, że dokonana poprzednio przez komisję — z myślą o podniesieniu rangi Sejmu — zmiana kolejności stanowisk wymienionych w uchwale spowodowała, że członkowie Prezydium Sejmu uzyskaliby wyższe stawki wynagrodzenia. Prezydium Sejmu zaproponowało jednak, by mimo tego przeszeregowania, do końca bieżącej kadencji marszałek i wicemarszałkowie Sejmu pobierali dotychczasowe wynagrodzenie.

Ta propozycja wywołała ożywioną wymianę poglądów. Część posłów była zbudowana tą skromnością. Inni jednak, m.in. **Adam Łopatka** (PZPR), **Stanisław Rostworowski** (bezp. ChSS), **Kazimiera Flesia** (PZPR), zwrócili uwagę na potrzebę stosowania takich stawek wynagrodzenia, które odpowiadają hierarchii stanowisk w ustroju naszego państwa. Przeważyły w końcu argumenty o potrzebie liczenia się z wolą zainteresowanych, którzy nie chcą podwyżki oraz obawa, że ewentualne podniesienie wynagrodzeń w obecnej trudnej sytuacji, mogłoby się spotkać z nieprzyjazną reakcją społeczeństwa. (PAP)

Sprawa realizacji porozumień społecznych

Posiedzenie komisji pod przewodnictwem pos. Jana Szczepańskiego

30 bm. w przerwie obrad plenarnych Sejmu zebrała się pod przewodnictwem pos. **Jana Szczepańskiego** (bezp.) komisja nadzwyczajna do kontroli realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Komisja uchwaliła dezyderat do prezesa Rady Ministrów dotyczący porozumienia ogólnego.

W dezyderacie przypominano, że oprócz porozumień podstawowych w ciągu minionych 10 miesięcy zawarto około 600 innych. Wiele z przyjętych zobowiązań nie jest możliwych do wypełnienia, m.in. z uwagi na znaczne pogorszenie się sytuacji ekonomicznej kraju. Równocześnie niektóre punkty zawarte w porozumieniach są sprzeczne z obowiązującym prawem lub wzajemnie się wykluczają. Dezyderat przestrzega w związku z tym przed realnym niebezpieczeństwem uwikłania się sygnatariuszy porozumień w konflikty spowodowane różnicą interpretacji spraw związanych z realizacją porozumień.

Komisja postuluje w dezyderacie, by rząd PRL wypracował — w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi — porozumienie ogólne, które zawierałoby w sobie najistotniejsze elementy dotychczasowych umów społecznych, doniosłe dla dalszego rozwoju państwa i społeczeństwa. Powinno ono zawierać również zasady rozstrzygania spraw konfliktowych. Ponadto komisja wyraziła pogląd, że przystępując do opracowania porozumienia ogólnego, należałoby także dokonać dokładnej oceny dotychczasowej realizacji podstawowych umów społecznych.

W związku z tym pos. Szczepański poinformował komisję, że wystąpił do marszałka Sejmu z propozycją, by sprawę realizacji porozumień przedyskutować na jednym z posiedzeń plenarnych Sejmu.

Prezydium komisji wystąpiło do resortów i związków zawodowych, oraz komisji merytorycznych Sejmu — o informacje, które pozwoliłyby przygotować generalną ocenę stanu realizacji porozumień społecznych.

(PAP)

(dokończenie strony 1)

Dwie prawdy o kryzysie

Dlaczego jednak mówimy o potrzebie wyrzeczeń? Otóż jednym, chociaż nie wyłącznym celem podwyżek cen jest konieczność ściągnięcia z rynku nadmiaru gotówki. Już dzisiaj o tym wiedzą, że w Polsce trwa inflacja. Jej wyraz teoretyczny to fakt, że w pierwszym półroczu br. produkcja zmalała o 12,5 proc., a płace wzrosły o 24 proc., zaś dowód praktyczny — kolejki tworzące się po wszystkie najważniejsze w gospodarstwie domowym towary. Nie będzie gospodarczego ładu jeżeli nadmiar tego pieniądza nie odpłynie z rynku, bowiem przypływ towarów nie jest możliwy w krótkim czasie.

Tu dochodzimy do sprawy ekwiwalentu. Gdyby ludzie dostali w zamian za podwyżkę cen takie zadośćuczynienie pieniężne, które całkowicie wyrównałoby stratę z tytułu podwyżki, cała operacja utraciłaby sens. Na tym polega wyrzeczenie, że trzeba stracić.

Natychmiast jednak potrzebne jest pilne wyjaśnienie. Strata globalna to nie strata dla wszystkich. Założenia operacji polega na konsekwentnej obronie interesów warstw najsłabiej zarobiających. W tym przypadku ekwiwalent powinien być całkowity. Natomiast pewne straty poniosą ludzie lepiej sytuowani. I to jest w wielkim skrócie to, co najważniejsze w projektowanej podwyżce cen.

DRUGA PRAWDA, dotycząca naszego położenia gospodarczego.

Zwykliśmy mówić wiele o poprzedniej ekipie rządzących, którzy wtrącili kraj w stan kryzysu i napiąć. To prawda. Para jednak zacząć zdować sobie sprawę, że narasta nam nowy kryzys, powodowany decyzjami socjalnymi po sierpniu 1980 roku. Nikt nie wywołał go z premedytacją. Niewiedza o rzeczywistym stanie gospodarki podpowiadała dalekoiduce żądania płacowe i socjalne, bo wydawało się, iż kraj to wytrzyma i będzie dobrze. Niestety, kraj niczego już nie mógł wytrzymać. Dlatego, nie zważając prawa górników do godziwego wypoczynku, trzeba głośno powiedzieć, że główną przyczyną spadku wydobycia węgla o katastrofalną liczbę 40 milionów ton jest wprowadzenie wolnych sobót i zmniejszenie czasu pracy. Wolne soboty zmniejszyły wymiar pracy w całym krajowym systemie wytwarzania dóbr.

Brakuje akumulatorów, opon, środków piorących, gwoździ, papierosów. W wielu tych niedostatkach przejawia się brak różnych importowanych składników, których po prostu nie mamy za co kupować. Ale, o czym mówił niedawno przed kamerami telewizji minister Szałajda, sytuacja nie rzadko przedstawia się zupełnie inaczej. Są braki produkcji lecz nie ma ludzi, którzy chcieliby pracować. Tak jest w fabryce obuwia w Bodzechowie, gdzie niesłychana obsesja zdezorganizowała wytwarzanie. Z tej przyczyny tysiące pojazdów mechanicznych niezbędnych w transporcie i na polach stoi bezczynnie. Tak jest w fabrykach gwoździ, podobnych przyczyn może dopatrzyć się w produkcji papierosów a zapełnione w wielu innych dziedzinach.

Dlatego niejednemu robi się gorąco gdy po zjeździe partii wiele się rozprawia na różnych zebraniach o winach i karze za przeszłość, podczas gdy właśnie w fabryce, w której trwa pozjazdowa dyskusja stoją nie wykorzystane maszyny a część załogi woli zawlekać dyskutowość lub po prostu nie przyjść do pracy niż sumienną robotą przyczynić się do poprawy zaopatrzenia.

Nie ma wyjścia z kryzysu bez wyrzeczeń!

Nie ma poprawy bez normalnej pracy!

Nie ma dobrych wujaszków, którzy cokolwiek zrobią za nas!

ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

W innym świecie

Na oczach mie się kładzie ta ziemia uroczna
Nasyca się mądrością śród zmrużonych powiek
Garbata od gór tysyć, leśna i obłoczna
Uśmiecha się jak stary, pomarszczony człowiek

„Ziemia Uroczna" Jan Gajzler

W malowniczej dolinie rzeki Świśliny, nie opodal Nietulliska jest zakątek, który ani swoim wyglądem ani atmosferą nie pasuje do naszych czasów. Wioska Doły Biskupie jawi się jak żywem wyjęta z innego świata...

W końcu XVI wieku w dolinie Świśliny leżały dwie osady: Doły Biskupie i Doły Opacie. Pracujące w nich młyny wodne stały tak blisko siebie, że co i rusz podtapiały się wzajemnie. W 1855 roku obie wsie upaństwowiono i wkrótce właścicielem Dołów Biskupich został Ignacy Kotkowski — znany przemysłowiec, właściciel wielu fabryk, m.in. fabryki papieru w Bodzechowie. Plany Kotkowskiego co do małej i dość nierychawej wioseczki zdumiewały swym rozmachem, w ciągu kilku lat całkowicie zmieniły jej obraz i charakter.

Wykorzystując przewężenie doliny, nie opodal jazu wybudowano trzy młyny — dwa mączne, jeden tartaczny do cięcia kamienia (pracowały w nim trzy tratki). Budulca — ogromnych bloków skalnych — dostarczały kamieniołomy usytuowane w stoku doliny. Jeszcze dziś widać pozostałości warsztatów umieszczonych w ścianie gdzie bryły poddawano obróbce wstępnej. Główne warsztaty kamieniarskie ulokowano w osobnym budynku — obecnym składzie makulatury. W warsztatach wykonywano detale architektoniczne — obramowania okien, słupki, balustrady. Wysyłano je do najróżniejszych miejscowości a nawet do Petersburga. Na terenie dawnej osady młynarskiej Doły pozostały: ogromna fontanna wykonana z jednego bloku kamienia, pięciostopniowe schodki, ozdobne słupki itp.

Kotkowski starał się upiększyć otoczenie fabryczki: założył park, gazony z kwiatami, nie opodal biura w otoczeniu tui zainstalował wspomnianą już fontannę, do dziś pozostały zdobione ogrodzenia. Wszystko to świadczy o dosyć niepoślednich gustach właściciela.

Z tamtego okresu pochodzą murowane czworaki pobudowane dla pracowników fabrycznych. Dziś warunki w nich panujące nie najlepiej świadczą o gospodarzach gminy, w ówczesnych czasach (połowa XIX wieku) był to jednak luksus. Oprócz czworaków w osadzie wybudowano również dom noclegowy dla robotników sezonowych oraz osobne domy dla urzędników (było ich raptem dwóch), dyrektora i biura.

W 1873 roku Kotkowskiemu urodziła się córka Marcelina, po śmierci ojca w 1901 roku została właścicielką majątku. Mąż Marceliny Jan Gombrowicz był dyrektorem fabryki papieru w Bodzechowie. 10 lat po przejęciu Dołów Biskupich małżonkowie postanowili założyć tu właśnie fabrykę tektury. Do Dołów sprowadzono turbinę Francisa o mocy 200 KM, niemieckie i austriackie maszyny. Tekturę wyrabiano ze ścieru drzewnego uzyskując dodatkowo smołę i terpentynę. Tektura powstająca w małej fabryczce nad Świśliną była najwyższej jakości — wyrabiano z niej tzw. galanterię (m.in. walizki), część trafiała do Lublina na bilety kolejowe, część do zakładów obuwniczych „Otmęt". Roczna wartość produkcji sięgała 0,5 mln rubli.

W latach 30-ych, po burzliwych losach fabryczki w czasie I wojny światowej, dyrektorem zakładu został inż. Kowalczyński. On to wprowadził do procesu produkcji novum — ścier drzewny zastąpił makulaturą (ta „receptura" obowiązuje nadal). W czasie II wojny światowej w Dołach Biskupich przecierano na makulaturę stare polskie książki oraz rodały żydowskie. Część z tych ksiąg uratowano, głównie dzięki staraniom miejscowych chłopów, służby kolejowej i partyzantów.

Upaństwowiony po wojnie zakład został włączony do Warszawskich Zakładów Papierniczych Konstancin-Jeziorna, a upływający czas wniósł zasadniczych zmian dó procesu produkcji w fabryczce. Demontaż obu turbin wodnych, doprowadzenie energii miało miejsce jeszcze w 1943 roku. Wewnątrz zakładu energia jest nadal przenoszona całym systemem pędni i przekładni, silnik jest tu tylko jeden.

Na najniższym poziomie głównej hali pozostały resztki turbin — lej i przetwornica. Mała turbina działająca od 1912 do 1943 roku zasilała 125 punktów świetlnych. Gdyby ją dziś uruchomić (przedsięwzięcie należy do realnych) można by z powodzeniem oświetlić całą fabrykę i wieś.

Wnętrze samej hali przypomina scenerię „Ziemi obiecanej" — olbrzymie maszyny o najprostszej konstrukcji, blatanina pędni pod sufitem — tak jak za czasów spółki akcyjnej „Witulin". W olbrzymiej zeliwnej kadzi kręcą się kamienne kręgi rozcierające makulaturę, drewniane holendry raz jeszcze rozcierające mlewe i wreszcie samo otrzymywanie tektury. Najbardziej tradycyjną metodą, taką jak w Chinach przed tysiącem lat na sitkach zatrzymujących pęczki włókien... Kiedy na walcu zbiorczym odłoży się ich odpowiednio dużo, dzwoni dzwonek. Panie obsługujące tekturówki odcinają arkusze zwykłymi, zaostrzonymi kolkami. Jeszcze tylko odciskanie mokrej tektury (nie spotykaną już dziś prasą mechaniczną), suszenie i... to wszystko.

Tektury z Dołów Biskupich używa się w przemyśle obuwniczym. Uzupełnieniem tej produkcji jest jedynie import. Szukające są relacje ceny między naszą i zagraniczną tekturą, 1 kg kosztuje odpowiednio 10,20 zł i 43 zł. Krajowe ceny nie uległy zmianie od 15 lat, koszty produkcji wzrosły kilkakrotnie...

Cały zakład w Dołach Biskupich to żywy, funkcjonujący zabytek techniki (do rejestru dóbr narodowych wpisano go w ubiegłym roku). Jednak dla zjednoczenia fakt ten nie jest powodem do dumy, wręcz przeciwnie. Od kilku lat trwają, ostatnio się nawet nasiliły starania o modernizację zakładu i unicestwienie tym samym zabytkowego charakteru obiektu. Przez wiele lat fabryczka nie otrzymywała pieniędzy na remonty, dopiero nowy dyrektor w Konstancinie wyasygnował 800 tys. zł na najpilniejsze naprawy — muru oporowego, dachów. Jest to mało, ale dobry i taki początek. Ludzie w Dołach Biskupich związani z fabryczką tekturową od najmłodszych lat zastanawiają się nad krążącymi plotkami, bo zjednoczenie chce jakoby doprowadzić do wycofania decyzji o statusie zabytku zakładu... Uspokajania, że minister kultury z pewnością tego nie zrobi niewiele pomaga...

My ze swej strony polecamy wszystkim miłośnikom Kieleczczyzny wizytę w fabryce tektury w Dołach Biskupich. Jest to kapitalna lekcja historii a także przyczynek do dziejów zaniedbań gospodarczych, bez których fabryczka nie istniałaby. Szczegółowa monografia obiektu powstaje w PKZ, jej autorem jest Jan Leszek Adamczyk.

LIDIA CZEREPSKA
WIESŁAW ŁATASIEWICZ

Powstanie warszawskie

KAMIENIE NA SZANIEC

Ten rocznicę czci się w całym kraju i na całym świecie, bo po całym kraju i po całym świecie rozrzucieli warszawiaków tragiczne losy powstania warszawskiego. Tyle lat minęło od tej makabrycznej zbrodni na ludziach i mieście, a my ciągle kładziemy kwiaty i palimy świece na mogiłach 170 tysięcy zabitych i pomordowanych, tyle lat minęło, a my ciągle nie wiemy, nie potrafimy nazwać powstania właściwym imieniem: czy było tylko gestem samobójczej odwagi, irracjonalnym i bezładnym, czy było bohaterskim [illegible] pragnących pomścić lata egzekucji i łapanek, pragnących szybciej zdobyć wolność własnymi rękami?

Nie pomagają nam w poszukiwaniu tej odpowiedzi historycy i kronikarze powstania. Skwapliwie cytując słowa ostatniego po Borze-Komorowskim dowódcy — gen. Okulickiego: „Potrzebny był czyn, który by wstrząsnął sumieniem świata", historycy dość miarowo powtarzają, że było powstanie rezultatem chłodnej kalkulacji rządu londyńskiego, który potrzebował atutu w rozmowach Mikołajczyka ze Stalinem i z PKWN, że było powstanie bohaterstwem ludu Warszawy, który nie licząc się z realiami układu sił i nie znając zakulisowych intencji, porwał za broń do walki bez szans. „Na czołg idzie z butelką dziewczyna" — śpiewamy do dziś, jakby taki był tylko, jakby taki do końca musiał być układ sił walczących w tym powstaniu. Przypomnijmy jednak podstawowe realia.

W dniach 23—24 lipca wśród Niemców stacjonujących w Warszawie wybucha panika ewakuacyjna, przez miasto przeciągają nie kończącym się sznurem rozbite oddziały wojska, które otrzymały ciągi od żołnierzy Rokossowskiego. I w tym czasie stacjonujący w Warszawie garnizon niemiecki liczy tylko 15 tysięcy żołnierzy! I w tym czasie akowcy wiedzą, że jest ich co najmniej 50 tysięcy, wiedzą, że pod bronią są oddziały AL i KB.

Ta ewakuacyjna atmosfera wśród Niemców, widok tysięcy pokonanych ciemiężycieli, bliskość sojuszniczej armii i poczucie własnej siły, którego to poczucia nigdy nam nie brakowało sprawia, że miasto jest podminowane. Kiedy gubernator Fischer wzywa 100 tysięcy mieszkańców do urządzania fortyfikacji — nie stawia się nikt, chociaż nie było żadnego organizatora tego bojkotu. To było 27 lipca. W tym samym czasie w tajnej drukarni KRN składa się odezwę do robotników Warszawy nawołującą do strajku generalnego. Nie zdążono ogłosić strajku — wcześniej padł rozkaz Bora-Komorowskiego o powstaniu. Czy bez tego rozkazu ono by nie wybuchło? Czy bojkot prac fortyfikacyjnych, a później strajk generalny nie doprowadziłyby do walki zbrojnej? Nie wiedząc tego z pewnością, czy możemy w sposób jednoznaczny i bezsporny obciążać powstańczą klęską tylko akowskie dowództwo powstania? Właśnie był błyskawiczny: podczas pierwszych czterech dni powstania opanowano Śródmieście, Żoliborz, Wolę i Mokotów, zepchnięto Niemców do obrony. I to był moment kiedy do zwycięstwa brakowało niewiele, ale też nie można było dopiąć go bez pomocy.

Dla Niemców pomoc przychodziła szybko. Z różnych kierunków nadciągały siane przez Himmlera oddziały, z nich tworzono specjalny korpus pod dowództwem von dem Bacha. Te oddziały SS-owców i kryminalistów wspierała ściągnięta broń pancerna, lotnictwo szturmowe, najcięższe działa kolejowe, wyrzutnie rakietowe. Liczba wojsk niemieckich urosła do 40 tysięcy.

W dniu 8 sierpnia, kiedy nadciągały te posiłki niemieckie, w sztabie 1 Frontu Białoruskiego opracowano projekt natarcia na Warszawę z przyczółka magnuszewskiego. Plan tej operacji przedstawiono Stalinowi. Nie zaakceptował jej, jak podaje „Encyklopedia Powszechna", „ze względów strategicznych, wymagających wyrównania frontu przez podciągnięcie skrzydeł nad Bałtykiem i na Węgrzech oraz ze względów politycznych, czemu dał wyraz w swej odpowiedzi do Churchilla i Roosevelta".

Powstańcy walczyli 63 dni. Po stronie niemieckiej poległo 26 tysięcy, powstańców 16—18 tysięcy. Ale w tej największej na świecie egzekucji ludności cywilnej zamordowano 150 tysięcy ludzi.

Długo jeszcze historycy będą analizować szanse i racje strategiczne i moralne, aspekty polityczne i historyczne. Długo jeszcze pokolenia będą pytać, czy potrzebne były te kamienie rzucane na szaniec. Na szaniec naszej walki o wolność!

ANDRZEJ TUMIALIS

Z teki rysownika

Szewa

Rys. F. WOLLENBERG

fakty i opinie

Drugi prezydent

Gdy półtora roku temu, po wielkim rozgardiaszu wewnętrznym, jaki przetywał Iran po obaleniu szacha i przejęciu władzy przez siły rewolucyjne, wybrano w głosowaniu powszechnym prezydenta, zdawało się, że Iran wejdzie w okres stabilizacji. Względnej stabilizacji, jako że wewnętrzne i polityczne zmiany w tym kraju następowały tak dynamicznie, polaryzacja sił społecznych była tak wielka, że trudno było mówić o szybkich, generalnych rozwiązaniach.

Główny kandydat sił umiarkowanych, jednoznacznie popierany przez imama Chomeiniego, jego wieloletni bliski współpracownik z czasów przymusowej emigracji w Iraku i we Francji, Bani Sadr, otrzymał w wyborach prezydenckich ponad 75 proc. głosów pokonując wielu kandydatów, w tym także przedstawicieli Islamskiej Partii Rewolucyjnej, reprezentujących najbardziej wsteczne, teokratyczne tendencje rządzenia.

Błogosławieństwo Chomeiniego oraz założenia konstytucji irańskiej, dającej prezydentowi wielkie prerogatywy łącznie z funkcją głównodowodzącego armią, stawiało Bani Sadra w pozycji arbitra, rozstrzygającego wszelkie spory wewnętrzne, a głównie walkę Islamskiej Partii Rewolucyjnej i związanego z nią prodoksyjnego kieru szyickiego z umiarkowanymi ruchami społecznymi. Utrzymywanie względnej równowagi udawało się pierwszemu prezydentowi Islamskiej Republiki Iranu przez okres krótki. Po kilku miesiącach jego rządów, kraj stanął przed nową, niezwykle trudną próbą. Wybuchły incydenty graniczne z sąsiednim Irakiem, które jesienią ubiegłego roku przerodziły się w otwartą wojnę. Obiektywne fakty mówią, iż eskalacja napięć granicznych, łącznie z wybuchem krwawych walk, spowodowana była głównie przez Irak. Wypowiedział on Iranowi tzw. umowę algierską z r. 1975 określającą przebieg granicy między tymi państwami na linii zlewu rzek Tygrysu i Eufratu. Bagdad uznał, że układ ten był wymuszony, że jest niesprawiedliwy, roszcząc sobie prawo do ustalenia granicy na irackim brzegu wspomnianego akwenu.

Obliczone przez Irak na szybkie, powodzenie zmasowane uderzenie wojsk lądowych, powietrznych i morskich na terytorium Iranu zakończyło się fiaskiem. Wbrew powszechnemu mniemaniu, armia irańska rozbrojona moralnie, pozbawiona wyższych dowódców oraz logistyki po wydarzeniach rewolucyjnych zdolna była do stawienia zdecydowanego oporu. Zatrzymała uderzenie, nie dopuściła do zajęcia strategicznych punktów i miast na wschodnim brzegu Szaab el Arab, minie straty pewnych obszarów. Konflikt zbrojny trwa już dziewięć miesięcy i niewiele wskazuje na jego szybkie zakończenie.

Zdecydowany opór wojsk irańskich, konsolidacja armii i jej sukcesy po pierwszym szoku także działały na korzyść Bani Sadra, konstytucyjnego dowódcy. Jego prestiż rósł, ale równocześnie rosły siły tego przeciwników w środowiskach prawicy, kleru, wśród ekstremalnych ośrodków kierowniczych Islamskiej Partii Rewolucyjnej.

IPR przystąpiła do zdecydowanego kontrataku po wygraniu wyborów powszechnych, kiedy to zdobyła zdecydowaną większość w parlamencie. Przywódca tej partii, bardzo wpływowy, a zarazem bezwzględny polityk ajatollah Beheszti przeforsował na stanowisko premiera „swojego człowieka", Ali Radżaia, doprowadził do eliminacji z rządu umiarkowanych polityków z byłym ministrem spraw zagranicznych Gotbzadehem na czele. Następnym etapem było wypowiedzenie zdecydowanej wojny prezydentowi Bani Sadrowi.

Nie przebierając w środkach tzw. fundamentaliści islamscy działali przeciw prezydentowi na wszystkich frontach. Religijnym, politycznym, militarnym. Uderzono także w najczulszy punkt — w zaufanie Chomeiniego do szefa państwa. W tej sytuacji los pierwszego prezydenta został przesądzony. Osaczony ze wszystkich stron traci z dnia na dzień swą pozycję polityczną i wpływy. Jedynym oparciem została w końcu armia, ale to okazało się za słaba by uratować swego najwyższego zwierzchnika. Chomeini odmówił poparcia niedawnemu pupilkowi, parlament o zdecydowanej większości religijnej, pozbawił prezydenta jego funkcji. Beheszti zatriumfował. Nie na długo. Kilka dni potem zginął w zamachu bombowym, w siedzibie władz centralnych Islamskiej Partii Rewolucyjnej, wraz z całym jej kierownictwem, w którym było 27 deputowanych. Była to praktycznie ostatnia, wyraźna akcja zwolenników Bani Sadra, który ukrywał się w „niewiadomym miejscu". Rozpisano nowe wybory. Wygrał je, uzyskując blisko 90 proc. głosów dotychczasowy premier Ali Radżai. W środę, Bani Sadr wojskowym samolotem, z lotniska koło Teheranu, uciekł do Francji uzyskując azyl polityczny.

Chomeini, szyicki kler i najbardziej reakcyjne siły w Iranie znowu górą. Jak długi będzie jednak czas „drugiego prezydenta"? Ali Radżai nie dysponuje żadnym programem. Wypłynął na fali fanatyzmu, terroru, na niedawnym autorytecie Beheszti, wspierany obecnie błogosławieństwem Chomeiniego. Wyniki wyborów zdawałyby się mówić, iż ma poparcie społeczne. Ale wybory odbyły się pod terrorem religijnych bojówek, oddziałów „obrońców rewolucji" nikt też nie wie jaka była frekwencja wyborcza. Są wszelkie przesłanki do sądu, że będzie to kolejny „prezydent laski" ajatollahów i mullów oraz rozfanatyzowanych tłumów. Doświadczenia Bani Sadra uczą, że jest to kapitał bardzo wątły.

Tym bardziej że Iran anarchii, rozprzężenia gospodarczego, Iran krwawej wojny, inflacji i bezrobocia potrzebuje jednolitego programu rekonstrukcji społecznej i politycznej, pokoju, odbudowy zniszczonego przemysłu, głównie naftowego, normalizacji stosunków z krajami sąsiedniemi, wielomo krajami świata.

Żywiołowa, nie kontrolowane ruchy społeczne o różnych tendencjach, ewentualnie polityczne nowych przywódców, podporządkowanie ich fanatycznemu kierowi, na pewno tego nie zapewnią.

WŁADYSŁAW GRABKA

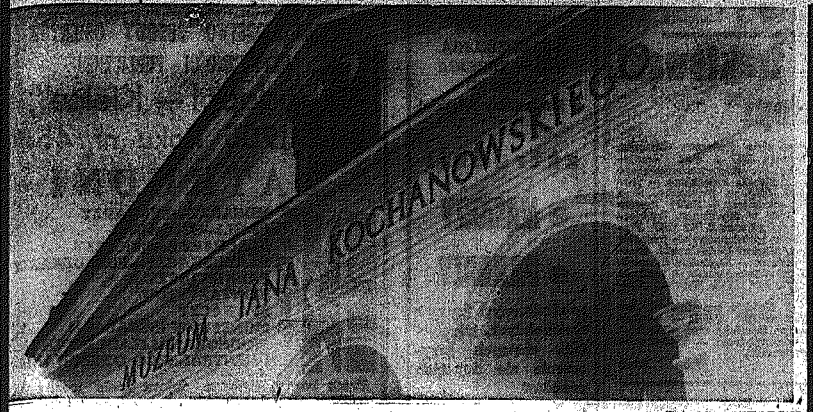

Fot. AL. PIEKARSKI

(dokończenie ze strony 1)

Pakiet spraw najważniejszych

(dokończenie ze strony 1)

...ierześniecką przerwę ...dzo starannie przygotował ...do dyskusji.

— W kwietniu delegaci rozpoczęli się formułując konkretne postulaty.

— Dwypudzono cztery zasadnicze problemy, które reżim i rząd miały opracować. Są to sprawa Karty Nauczyciela, przedstawienie rządowego programu w zakresie poprawy warunków życia i pracy nauczycieli, statusu pracownika oświaty nie będącego nauczycielem oraz rozliczenie z pozostałych wniosków z listopada ub. roku.

— I w czerwcu...

— Ministerstwo Oświaty i Wychowania przygotowało wszystkie cztery znaczące dokumenty: projekt Karty Nauczyciela, projekt rządowego programu poprawy warunków materialnych pracowników oświaty, projekt Karty pracownika Oświaty nie będącego nauczycielem oraz informację o realizacji postulatów nauczycieli i pracowników oświatowo-wychowawczych. Niektóre z nich — jak przykład projekt programu rządowego doręczono delegatom już wcześniej. Konsultowaliśmy je wśród członków ZNP skupionych w naszych oddziałach w Białobrzegach, Grójcu, Przysusze i Szydłowcu. Zyskały aprobatę, a warunek postawiliśmy jego realizacja tych dokumentów winna nastąpić do roku 1983. Tymczasem sprawa została postawiona na widnie tak, że realizacja dokumentów, o których mówiłem, określona jest na lata 1984-85. Z tym zjazd się nie godził.

— Z czym jeszcze delegaci nie zgadzali?

— W porozumieniach podpisano, że budżet na oświatę zostanie zwiększony o 6 procent. Na 1981 rok zwiększono go tylko do 4,6 procent. Przy takim tempie zwiększania środków oświata ruszy z miejsca.

— Co na zjeździe załatwiono definitywnie?

— Tylko jedną sprawę: płacę godzin dla nauczycieli z 26 godzin na 22 w szkołach podstawowych i z 22 na 18 w średnich. Jeśli chodzi o dalszą realizację postulatów — jak m.in. wprowadzenie dodatku na utrudnione warunki pracy, płacenia za godziny ponadwymiarowe według stawki osobistego zaszeregowania, zwiększenie dodatków nauczycielom pełniącym funkcje kierownicze, nie ma jeszcze konkretnych decyzji. Jeżeli nie zapadną do września zjazd zobowiązał Zarząd Główny ZNP do podejmowania takich kroków, jakie wynikają ze statutu.

— Strajk?!

— Najpierw dalsze pertraktacje z resortem.

— Na zjeździe dominowały dwie grupy problemów: sprawy programowe, czyli pomoce dydaktyczne, wyposażenie i baza szkół oraz kwestje socjalno-bytowe pracowników oświaty. O ile wiem — najwięcej mówiło się o nauczycielskich mieszkaniach, a raczej — ich braku.

— Sytuacja mieszkaniowa nauczycieli w skali krajowej jest następująca: w poprzedniej pięciolatce nie uzyskano dla nauczycieli 47 tys. 700 mieszkań, z tego na wsi — 18,5 tysiąca. W związku z tym rząd zaproponował, aby do końca września tego roku każde województwo opracowało dokumenty świadczące o potrzebach w tym zakresie.

— Przejdźmy zatem do realiów naszego województwa. Czy liczby wskazujące mieszkaniowe niedobory są też aż tak zatrważające?

— Według wstępnych obliczeń w województwie radomskim tylko na wsi potrzebujemy 1,5 tysiąca mieszkań. Łącznie z miastami — ilość ta sięga rzędu 2,5 tysiąca lokali. Dlatego program poprawy tej sytuacji opracowaliśmy jako Zarząd Okręgu już w marcu, kwietniu i maju. Skonsultowaliśmy go w 9 naszych rejonach i obecnie program poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli województwa jest w realizacji.

— Jakie są główne kierunki waszego działania?

— Przede wszystkim — domy nauczyciela. W tej pięciolatce zakładamy wzniesienie 70 budynków na wsiach. W 1981 r. 6 mieszkań powinno przybyć w Lipsku, po 8 w Gnieworzowie i Stromcu, po 4 w Mirowie i Borkowicach. Po 4 też w domach Rusinowa i Jedlińska, z tym że w tych miejscowościach mogą być kłopoty, niezależne od nas. Drugi nurt — to budownictwo indywidualne. W obecnej pięciolatce powinno przybyć 288 domków nauczycielskich.

— Ale czy przybędzie? Czy są kredyty, materiały?

— Kredyty tak. Cieszy nas ostatnia uchwała Rady Ministrów mówiąca o pożyczkach dla nauczyciela — może on skorzystać z kredytu w wysokości 500 tysięcy złotych, w tym 325 tysięcy o obniżonym oprocentowaniu. Spłata rozłożona jest na 45 lat. Nauczyciel winien wnieść 25 procent kosztów budowy, ale może dodatkowo skorzystać z kredytu krótkoterminowego w wysokości dwóch trzecich tego wkładu, który podlega spłaceniu w ciągu 5 lat. Na zakup działki może uzyskać następny kredyt. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów nauczyciel może również otrzymać 30 tysięcy złotych na urządzenia wodnokanalizacyjne — spłata przez 15 lat. A więc środki finansowe nie stanowią dziś problemu. Mamy natomiast kłopoty z działkami i materiałami budowlanymi. Wprawdzie Zarząd Okręgu ZNP dwukrotnie już prowadził rozmowy z władzami, skutkiem czego wojewoda wydał zarządzenie zobowiązujące naczelników gmin do udzielania pomocy nauczycielom w nabywaniu działek i materiałów budowlanych. Praktyka jednak jest taka, że istnieje szereg gmin, które nie dysponują działkami — na przykład Przytyk czy Sieciechów. Apelujemy do odpowiednich wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, by wspólnie z naczelnikami gmin przewidywały odpowiednie tereny na budowę nauczycielskich domów. Materiałów budowlanych nie powinien też przydzielać naczelnik gminy tylko wprost Wydział Handlu i Usług UW. Wiejscy pedagodzy zyskaliby w ten sposób większą szansę na otrzymanie cementu czy cegły. Z danych wynika, że obecnie buduje domki około czterdziestu osób. Wiem, że mają kłopoty.

— Do tego tematu wrócimy jeszcze na łamach gazety. Jak natomiast przedstawia się sytuacja mieszkaniowa w miastach?

— Największe kłopoty i trudności są w Radomiu. Złożyliśmy postulat do Spółdzielni Mieszkaniowej z listą 120 rodzin, które już winny otrzymać mieszkanie. Podobnie jest w Grójcu, Białobrzegach, Przysusze. Nie ma możliwości wcześniejszych przydziałów. Chyba, że każdego nauczyciela uzna się za specjalistę, niezbędnego gospodarce narodowej. Według naszych przewidywań powinniśmy uzyskać w najbliższych pięciu latach 266 spółdzielczych mieszkań w województwie. Ale jest jeszcze jedna sprawa. Z powodu ogólnie trudnej sytuacji mieszkaniowej nie można wykwaterować z pomieszczeń oświaty tych, którzy zmienili zawód. Takich mieszkań nauczycielskich, zajętych przez nienauczycieli jest w województwie 120. Są przy tym swoiste paradoksy: w Grójcu np. mieszkanie po zmarłej nauczycielce stoi puste, a nie ma kto wydać decyzji na przydział dla starającej się innej nauczycielki.

Z obrad zjazdu wypływa jeden wniosek: łatwo nie będzie.

Rozmawiała

BARBARA KOŚ

Państwo trzeba naprawić

mniej o jego sporej części przynającej rację tym, którzy mobilizują do kolejnych strajków, do manifestacji i pochodów protestacyjnych, jakby z takich czynów miało przybyć mięsa i chleba do dzielenia, a także węgla do ogrzania? Jak myśleć o tych, którzy zamiast inspirować społeczeństwo do udzielania pomocy ciężko pracującym rolnikom, ażeby rzeczywiście zebrali każdy kilogram żyta, delektują się wskazywaniem palcem ku górze, wyliczaniem ileż to brakuje uguminia, akumulatorów, części zamiennych i Bóg raczy wiedzieć czego jeszcze? Stawiam pytanie: jaki rząd i jaka władza z dnia na dzień, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, odmieni wszystko co złe, zaniedbane i wypełni nasze spichrze i magazyny? I to bez powszechnej i społecznej pracy!

Na niecierpliwe pytanie moich rozmówców mam jedną odpowiedź: państwo — to my! Polska jest z naszego potu i trudu, z naszych osiągnięć i błędów, z naszej codziennej pracy. Nikt łaskawie nie weźmie na garnuszek prawie 36-milionowego narodu. Nikt, nawet ci, którzy tak łatwo pożyczali nam w przeszłości miliardy dolarów, ani ci, którzy mają wobec nas sojusznicze zobowiązania. I jeszcze jedno — choćbyśmy wszyscy tego chcieli, nie da się całej Polski wysłać na saksy, na łaskawy chleb na Zachodzie. Tym bardziej że nas tam naprawdę nie chcą, zbyt wiele bowiem mają własnych problemów.

Ubiegam cisnące się tutaj uwagi. Od dawna popieram dość powszechną opinię, że rząd powinien bardzo szeroko otworzyć emigracyjne granice. Uczyniliśmy w tej dziedzinie nieprzemyślany wyłom przed laty, trzeba to kontynuować obecnie — rozsądnie. Jechali przecież w latach siedemdziesiątych na Zachód różni ludzie, różni poszukiwacze „zielonych", w tym często skompromitowani prominenci. To dlaczego dziś nie ma jechać ten, który uważa, że w rodzinnym kraju dzieje mu się krzywda? Emigracja zarobkowa to nie wymysł ostatniej, kryzysowej historii Polski. Czyniono tak również w pozornie lepszych czasach, ba — był to nawet sport do sławy. Ileż to naszych central handlu zagranicznego, różnych eksportbiznesów zawierało kontrakty, na których wychodziliśmy niczym Zabłocki na mydle? Jedyna korzyść była w tym, że iluś tam rodaków, wykorzystując paradoksalną pozycję naszej złotówki, wysługując się obcym za pół ceny wracało do kraju i stawało się... Morganami. Przysięgając sobie serdecznie, że do pracy na państwowe nie wrócą, bo i po co jeśli się nie zarobi. Jeśli tam, nawet za cenę mycia talerzy w barach lub przy czyszczeniu kanałów można było z kolei wejść po powrocie do kraju w grupę finansowych prominentów. Nie mam o to do nich pretensji, bo uważam, że żadna praca nie hańbi, ale powtarzam, nie wyeksportujemy całego narodu. Moglibyśmy natomiast eksportować to co naród wyprodukuje. Wydobywając stopniowo kraj z potwornej zależności w jaką popadliśmy wobec Zachodu. Wszak obecnie nasze z nim kontakty przypominają status kolonii, której przyszło się cieszyć, że... istnieje.

Nie wolno przemilczeć żadnej prawdy. Kraj targany jest nadal wieloma przeciwnościami. Także walką między tymi, którzy rwą się do władzy i tymi, którzy nie chcą jej utracić. A jeszcze bardziej między tymi, którzy już ją utracili, a tymi, którzy wiedzą, że jej nie zyskają, gotowi są kraj i naród doprowadzić do ostateczności. Nie bądźcie naiwni, tacy są również między nami. Na szczęście pośrodku są ludzie zdecydowani na rokowania i porozumienie.

Jest więc nadzieja tego kraju w prowadzeniu rokowań, wzajemnym zrozumieniu. Rzecz także w świadomości, że obie rokujące strony — rząd i związki zawodowe — ponoszą wspólną odpowiedzialność za dziś i przyszłość Polski. W przekonaniu, że rozmawiają ze sobą Polacy, że tylko oni mają szansę wypracowania wielkiego kompromisu. Tak przecież było w sierpniu 1980 roku.

Nie bronię władzy. Mam do niej bowiem niemało pretensji. Więcej aniżeli do młodych gniewnych, którzy nie godząc się na ustępstwa sądzą, że bronią społecznej sprawy. Trzeba to jednak czynić z ołówkiem w ręku. Jest np. wielką sprawą, by dziś i jutro Polski oprzeć na bardzo prostej zasadzie mówiącej o tym, iż państwo przestanie udawać, że płaci, a robotnik i pracownik przestanie udawać, że pracuje. Tylko w takich warunkach gospodarka narodowa przestanie być wozem, który pracoborcy i decydenci ciągną w przeciwne sobie strony. Tymczasem nadal jesteśmy krajem, w którym — jak dotychczas — każde środowisko, każda grupa zawodowa, ba, każda załoga i każda jednostka myśli przede wszystkim o sobie.

Kiedy w Sejmie premier zgłaszał plany reformy państwowej administracji mówiło się w kuluarach o tym, że w resortach mających ulec likwidacji trwają przygotowania do akcji protestacyjnej. Wiadome było również, że w trakcie obrad poszczególnych komisji sejmowych uparcie broniono bliskich im resortowo ministrów i to z energią godną lepszej sprawy. A przecież to tylko skromny wycinek trwających sporów kompetencyjnych. Trzeba wręcz powiedzieć, że im bardziej w dół, w Polskę, tym bardziej szerokie i zagmatwane obszary tej walki. Atakuje się ministerstwa, bronią się ministerstwa. Krytykuje się zasadność istnienia centralnych zarządów i zjednoczeń, broniąc się ludzie w nich pracujący. Walczą też między sobą poszczególne województwa, miasta, a często i gminy. Bo taki nas wszystkich zagarnął duch walki, bez względu na to, czy słusznie są bronione interesy i argumenty. Bez oglądania się na rzeczywisty interes narodowy.

Nastał w Polsce czas, w którym spora grupa ludzi uważa, że obowiązkiem jest krytykowanie tego wszystkiego co zaproponuje rząd, co zasugeruje władza. Ludzie ci uważają, iż propozycje te zrodzone zostały tylko po to by zaszkodzić narodowi. A jeśli tak, to trzeba je odrzucić, bez głębszej analizy, bez próby negocjacji. Taki jest m.in. stosunek do wielu propozycji nowych ustaw zgłoszonych pod obrady Sejmu, do reformy gospodarki narodowej, programu wyjścia z kryzysu. A także do projektu reformy cen. Szczególnie ten projekt budzi wiele kontrowersji. Wiedząc, że takiej reformy nie unikniemy, uważa się równocześnie, już z góry, że to co proponuje rząd nie nadaje się do dyskusji. Dlaczego? Bo jest to projekt rządowy! Taka postawa społecznie mąci, rozpala i tak rozgorączkowane umysły.

A równocześnie leci przez Polskę wielka dyskusja o naprawie Rzeczypospolitej. O pozytywnym odmienieniu państwa i narodu. Dokładnie — o potrzebie takiej odmiany. Ocean słów, tajfun pomysłów i... straszliwe pomieszanie pojęć rozmówców. Tak jakbyśmy, zapomnieli, że nie ma państwa bez silnej władzy, że bez przyszłości jest naród, który zatraci mądrość polityczną i społeczną, świadomość społecznie użytecznej pracy i społecznego kompromisu. Czyżby rzeczywiście prawdą było to co o nas mówią, że jesteśmy tylko wówczas dobrzy i zwarci, kiedy przepuszczają nas przez komin? Dokąd idziemy, o co walczymy? Jaki los gotujemy naszym dzieciom?

Trzeba naprawić to państwo. Trzeba je znów uczynić uporządkowanym domem narodu. Słusznie mówi się, że aby rzeczywiście było takim, należy wszystko naprawić, odmienić. Wszystko, ale nie od razu. Tymczasem stale jeszcze jest tak, że przede wszystkim burzy się, z pominięciem koniecznego w tym względzie umiaru.

JÓZEF KLAJA

PS. Czytelników, gotowych postawić mi zarzut, że treść artykułu rozmija się z tytułem, bo brak wniosków pod adresem władz centralnych i terenowych proszę o cierpliwość. Zamierzam bowiem ten problem rozwinąć w następnej publikacji. Oczekuję zresztą uwag i propozycji, bo temat wart jest wspólnej redakcji.

(jśk)

Jestem

Byłem niecierpliwy
Chciałem poznać człowieka
jego świat
zaraz
natychmiast

Boleśnie odczuwałem
swoją bezradność

Nie potrafiłem słuchać
ani milczeć
Nie wiedziałem jak czynić dobro
jak zapobiegać złu

Nie byłem Bogiem
nie byłem Odkupicielem
Dlaczego?!

Tajemnica była mi wyzwaniem
ułomność rozumu — obelgą

Byłem niepokorny
byłem niebezpieczny

I oto jestem
złamany i słaby

A nigdy nie miałem więcej sił
a nigdy nie rozumiałem więcej

ZDZISŁAW ANTOLSKI

To drzewo aż piszczy, aż pachnie...

MAJĄCY swoją siedzibę w Nowej Słupi Świętokrzyski Klub Stowarzyszenia Twórców Ludowych zrzesza około 50 artystów i sympatyków. Jego prezesem jest 34-letni Aleksander Kucharski. Pokazywał mi zbiór wycinków prasowych. Pisano o nim w „Słowie Ludu", „Echu Dnia", „Przemianach", „Expressie Wieczornym", „Sztandarze Młodych", „Chłopskiej Drodze", „Trybunie Ludu", „Dookoła świata", „Nowej Wsi", „Gromadzie", „Kierunkach", „Świecie Młodych", „Gospodyni". Pisano pochlebnie, gdyż rzeczywiście Kucharski, mimo młodego wieku, należy do najwybitniejszych rzeźbiarzy ludowych w Polsce. Prostota i ekspresja — oto cechy wyróżniające. Cała jego twórczość wyrosła z podglebia regionu świętokrzyskiego. Nie było elektryczności, radia, telewizorów, gazet. Niemiłosiernie dłużyły się zimowe wieczory. Sąsiedzi sladywali koło pieca, snuli wspomnieki, opowiadali o duchach, diabłach, czarownicach. Chłopiec słuchał bajań z szeroko otwartymi oczami, zapamiętał i dziś do nich niejednokrotnie wraca.

Mając sześnaście lat wyrzeźbił pierwszą figurę — stojącego Chrystusa ze skrzyżowanymi na piersi rękami i w cierniowej koronie na głowie. Drugą była czarownica na miotle. Potem krzepka baba w zapasce.

Nade wszystko polubił drewno, koniecznie lipowe, miękkie, podatne, stosunkowo łatwe w obróbce. Łatwe dla kogoś, kto ma talent. Kiedy strugnie, to drzewo aż piszczy, aż pachnie. Sama radość.

Pierwszą wystawę swych prac miał Kucharski w 1970 r. w jednym z kieleckich klubów. Od razu zyskał uznanie. Dziwiło jednak to, że mało jest figur uśmiechniętych, że przeważa zadumą, troska, smutek, może nawet gorycz. To prawda. Otóż Kucharskiego trawiła choroba. Nie był pewny jutra. Wreszcie w 1979 r. przebył w Warszawie ciężką operację. Powiodła się. Teraz Kucharski jest w pełni sił fizycznych i twórczych, jakby weselszy, na pewno silniejszy.

W 1972 r. wystawiał rzeźby w „Domu Chłopa w stolicy. Wszystkim zwiedzającym przypadły do serca. Słyszało się tylko pochwalne opinie. Otrzymał nawet propozycję zorganizowania podobnej wystawy w Leningradzie, lecz choroba przeszkodziła.

Wykonał dotąd kilkaset rzeźb sakralnych i świeckich. Zdobywał cenne nagrody na ogólnopolskich i regionalnych konkursach. Brał udział w plenerach rzeźbiarskich. Najwięcej rzeźb zostawił koło Gniezna. Jego prace zakupiło kilka muzeów, a także prywatni kolekcjonerzy w RFN, Anglii, Francji, Bułgarii. Ma zamiar stworzyć cykl monumentalnych rzeźb, scen zbiorowych, dla siebie. To jego marzenie.

Kucharski mieszka z żoną i dwojgiem dzieci w wynajętym, małym i zagrzybionym pokoju pełniącym rolę kuchni, sypialni, jadalni oraz warsztatu pracy. Z konieczności rzeźbi w nocy, gdy już rodzina śpi. Cisza, spokój, samotność — to sprzymierzeńcy każdego artysty.

Od dłuższego czasu Aleksander Kucharski czyni starania o poprawę swych warunków lokalowych. Obiecywano mu mieszkanie w nowo budowanym bloku. Ostatnio wynikły jakieś przeszkody. Potrzebna jest szybka i skuteczna pomoc władz gminy, o którą z tego miejsca apelujemy.

H. K.

Na zdjęciu: Aleksander Kucharski i jego drewniane rzeźby.
Fot. A. FUCHALSKI

Kielecki folklor na ulicach Nicei

Z kolejnej zagranicznej podróży do Francji powróci młodzi artyści-amatorzy Zespołu Pieśni i Tańca „Kielce". W dniach od 13 do 20 lipca br. uczestniczyli jako jedyny zespół z Polski w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym pod patronatem UNESCO w Nicei. Poza sporą porcją wrażeń wrócili z medalami i wyróżnieniami, które zdobyli w Nicei, Le Puy i Le Monetitier, Yssingeaux, Saint Didier, Saint Paule.

— Był to udany artystyczny wojaż naszego zespołu — zwierzają się przedstawicielowi naszej gazety — opiekun i twórca zespołu mgr Tadeusz Zawistowski i kierownicza zespołu, p. Zofia Barbara Rutkowska. — Każdy z ośmiu oficjalnych występów oraz udział w innych koncertach, w których występowaliśmy wspólnie z innymi 22 zagranicznymi i 5 francuskimi zespołami folklorystycznymi był kolejnym sukcesem zespołu „Kielce".

Podkreśliła to zresztą prasa francuska, a dziennik „Nice-Matin" zamieścił na pierwszej stronie wielkie kolorowe zdjęcie, które opatrzył podpisem, że najbardziej oklaskiwanym zespołem był zespół polski z Kielc.

— Z dowodami sympatii i uznania — mówi mgr T. Zawistowski — zespół „Kielce" spotykał się na każdym niemal kroku. Podbił serca mieszkańców Nicei. Oklaskiwany był za swe dziorskie tańce, melodyjne pieśni, barwne stroje oraz za wysoki poziom artystyczny przez wielotysięczne tłumy Francuzów.

— We Francji — mówi p. Zofia Barbara Rutkowska — zaprzyjaźniliśmy się z wieloma innymi zespołami zagranicznymi, m.in. ze Sri Lanki, Argentyny, Grecji, Turcji, USA, Austrii, Włoch. Zaproszono nas do udziału w przyszłorocznym Festiwalu Folklorystycznym w Argigente na Sycylii. Tak więc po krótkiej przerwie urlopowej wkrótce znowu rozpoczniemy pracę nad doskonaleniem naszego repertuaru.

Ambasadorowanie kulturze Polski daleko poza jej granicami zobowiązuje Zespół Pieśni i Tańca „Kielce" do dalszej solidnej pracy.

(KAS)

Wojewódzki zjazd delegatów RSP w Radomiu

„Chcemy być traktowani jak chłopi"

Zjazd delegatów reprezentujących 25 rolniczych spółdzielni produkcyjnych województwa zebrało się wczoraj w Radomiu, by dokonać oceny działalności tych jednostek w okresie od ostatniego, trzeciego zjazdu, przyjęć poprawki do statutu Wojewódzkiego Związku oraz uchwalić kierunki działania w najbliższym okresie. Wobec zapowiedzi zlikwidowania dotacji, spółdzielcy muszą lepiej gospodarować, kształtować się powszechnie kryteriami opłacalności produkcji rolniczej. Perspektywa ta — jak usłyszałem na zjeździe — nie przeraża najlepszych, a tych, gorszych zmobilizuje z pewnością do wydajniejszej pracy.

W uchwale, którą przyjął zjazd sugeruje się traktowanie spółdzielców jak chłopów z wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami. Jest to m.in. zaniechanie przez administrację „przydzielania" wskaźników produkcyjnych wynikających z planów społeczno-gospodarczych, umożliwienie spółdzielniom zakupu maszyn i narzędzi rolniczych w składnikach maszyn i sklepach do tej pory niedostępnych, bo dostępnych tylko na rynek. Zjazd postulował również m.in. ograniczenie sprawozdawczości, przekazania funduszy zasobowych do kompetencji walnych zgromadzeń spółdzielni itp. Uchwała zobowiązuje Zarząd Wojewódzki RSP do pomocy w organizowaniu nowych spółdzielni, ale tylko w przypadku, gdy będą chcieli ją organizować prawdziwi rolnicy, wnosząc własne wkłady ziemi.

Zjazd powołał 35-osobową Radę Wojewódzkiego Związku, która wybrała na przewodniczącego rady Tadeusza Ejmonta, prezesa RSP z Woli Worowskiej, na wiceprzewodniczącego — Andrzeja Potockiego — prezesa RSP ze Skrzyńska oraz na sekretarza — Zofię Prokop z RSP w Szydłowcu. Zatwierdzono też zarząd WZ RSP. Prezesem został ponownie mgr inż. Marian Chmielewski, wiceprezesem — Kazimierz Rdzanek, a członkiem zarządu — zastępca dyrektora BGZ Wojciech Czubiński.

W zjeździe uczestniczyli: sekretarz KW PZPR — Włodzimierz Kociński oraz wicewojewoda radomski — Wawrzyniec Pietruszka.

(wolj)

Komunikaty

KUPNO PAPIEROSÓW TAK SAMO JAK W LIPCU

● W oparciu o opinię Prezydium MRN w Kielcach — Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego informuje, iż w sierpniu w Kielcach utrzymane zostają podobne zasady rozprowadzania papierosów jak w lipcu br.

Zakłady pracy otrzymują papierosy w tych samych jednostkach handlowych, jedynie po złożeniu zapotrzebowania łącznie z wyciętymi całymi dolnymi odcinkami karty C-II zawierającymi informacje oznaczone pkt. 1, 2, 3.

Osoby posiadające karty C-II z pieczątką RPGM, spółdzielczości mieszkaniowej, Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Kielcach w miesiącu lipcu w sklepach WSS „Społem" również na podstawie dolnego odcinka karty C-II.

W zamian za wycięty odcinek nabywca uprawniony jest do zakupu 12 paczek papierosów bez względu na asortyment.

Z MOTORYZACJĄ NA TY

● Koło Użytkowników „Fiata 126p" Automobilklubu Kieleckiego zaprasza kierowców do Miedzianej Góry, gdzie w sobotę 1.VIII., o godz. 17, na małej pętli toru odbędzie się test jazdy na oporność. Dla pasażerów „maluchów" — sprawdzian umiejętności w jeździe na deskowrotkach.

BRAK CIEPŁEJ WODY

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Kielcach informuje, że w związku z koniecznością przeprowadzenia remontu centralnej ciepłowni, od 3 do 17 sierpnia br. nie będzie dostarczana ciepła woda do osiedli: Uroczysko II, Świętokrzyskie oraz budynków: Zespołu Szkół Elektrycznych (ul. Niska), Polskiego Radia i Telewizji, domów akademickich i stołówki Politechniki Świętokrzyskiej oraz internatu Liceum Sztuk Plastycznych.

Kronika zmian kadrowych

Wojewoda kielecki po uzgodnieniu z Gminną Radą Narodową w Złotej Płóczowskiej powołał na naczelnika tej gminy mgr **ANDRZEJA NOWAKA**, dotychczasowego zastępcę kierownika Szkoły Podstawowej w Złotej.

Podobnie, po uzgodnieniu z Gminną Radą Narodową w Morawicy, wojewoda powołał na naczelnika tej gminy **MARIANA SZAŁASA**, dotychczasowego wiceprezesa miejscowej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Na wniosek wojewody kieleckiego, po konsultacji z Komisją Nauki i Wychowania WRN, minister oświaty i wychowania powołał z dniem 1 sierpnia na stanowisko kuratora oświaty i wychowania w Kielcach, dr **WŁADYSŁAWA FIGARSKIEGO**, dotychczasowego pracownika naukowego WSP.

Pożar samochodu

W Krośnie miał miejsce tragiczny w skutkach wypadek drogowy. Kierowca „fiata 127" Wojciech P. z Krakowa, jadąc z nadmierną szybkością ulicą Podkarpacką uderzył w przydrożną skarpę. Samochód stanął w płomieniach; kierowca zginął. Istnieje prawdopodobieństwo, że przewoził on znaczne zapasy paliwa w plastykowych pojemnikach.

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA ZAOPATRZENIA I ZBYTU w Kazimierzy Wielkiej

zatrudni:

● MASARZY

● PIEKARZY

po ukończonych kursach czeladniczych, jak również chętnych przyuczenia się do tych zawodów.

Kandydatów prosimy o zgłoszenie się do działu kadr Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Kazimierzy Wielkiej, ul. Przemysłowa 9, telefon 21-215, wewn. 09.

1469-k

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY OBIEKTÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ „Budopol — Kielce", ul. 1905 Roku nr 45

ZATRUDNI

● MURARZY—TYNKARZY
● CIEŚLI—STOLARZY
● BLACHARZY—DEKARZY
● GLAZURKARZY—POSADZKARZY
● PARKIECIARZY
● MONTAŻYSTÓW
● SPAWACZY
● MONTERÓW INSTALACJI WODNOKANALIZACYJNYCH i CENTRALNEGO OGRZEWANIA.

Praca bardzo ciekawa, dająca wiele możliwości awansu zawodowego. Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Możliwość wyjazdu na budowy eksportowe do krajów kapitalistycznych.

Szczegółowe informacje telefoniczne można otrzymać w dziale zatrudnienia naszego przedsiębiorstwa, telefon centrali 504-31, wewn. 18 lub osobiście w pokoju nr 12. Dojazd z Kielc autobusami linii nr nr 1, 6, 19, 28, 31.

Wszystkich chętnych i zainteresowanych zapraszamy do naszego przedsiębiorstwa.

1305-k

Kielce nr 472-55, Radom nr 237-36

Telefonowali do nas

— Uwierzyłem wczoraj wypowiedzi wicedyrektora „Domu Książki" w Kielcach, p. Kozłowskiego. A oto rezultat. Podręczniki szkolne z ub. roku ubolewałem sprzedać w dwu księgarniach Ostrowca i w antykwariacie przy ul. Kilińskiego w Kielcach. Wszędzie odprawiano mnie z kwitkiem.

Adam W.

OD REDAKCJI: Wierzyć nie można, bo u nas najtrudniej załatwić sprawy drobne.

• • •

— Wczoraj wyrwano w moim „maluchu" zamknięcie wlewu benzyny. Ta ostatnia znikła.

— Na Czarnowie w Kielcach kradną benzynę z samochodów.

— Nowa plaga społeczna. Złodzieje niszczą samochody celem dostania się do benzyny.

OD REDAKCJI: Odebraliśmy kilka telefonów o nowej formie kradzieży. Złodzieje tym razem zabrali się do benzyny. Spuszczają ją ze zbiorników samochodów. Kanister 20-litrowy benzyny kosztuje na czarnym rynku 1000 zł. Mamy więc jeszcze jeden problem do rozwiązania.

• • •

Osiem telefonów odebraliśmy wczoraj z Kielc w sprawie konieczności przestemplowywania kart upoważniających do kupna alkoholu, w których wycięto jeden z kuponików zapasowych. Czytelnicy nasi krytykowali nie tylko złe rozwiązanie sprzedaży alkoholu, ale przede wszystkim szkodliwość społeczną zjawiska. Znowu tysiące ludzi w godzinach pracy stoi w kolejkach w Urzędzie Miejskim w Kielcach w celu otrzymania kolejnego stempelka. Władze Urzędu Miejskiego podjęły decyzję, że załatwią wszystkich w godzinach po pracy przy zwiększonej obsadzie personalnej biura reglamentacji. Należało przewidzieć kłopoty związane z przestemplowywaniem i ludzi odpowiednio uprzedzić.

• • •

— Stali po nocach, tworzyli komitety kolejkowe, wymieniali się co dwie godziny. Cuda, cudeńka wyczyniali. I ochwacili się. Od trzech dni w Kielcach po południu bez kolejki można kupić każdy rodzaj mięsa i wędlin. Nawet szynki w małych puszeczkach. Uważam, że histeria kolejkowa naszego narodu doszła do zenitu. Sami sobie komplikujemy życie.

Anna Misiuda

OD REDAKCJI: W pełni podzielamy pani zdanie. Nasz 3-dniowy rekonesans reporterski w pełni potwierdza nasycenie sklepów w mięso i wędliny. Coraz więcej zmiękły kolejki kolejkowe i nawet nad ranem nie widzi się ludzi stojących w ogonkach przed sklepami mięsnymi. Wniosek: racjonalne zakupy, bez paniki, bez sztucznego tłoku ułatwią życie nam i naszym bliźnim. Przecież tego nam najbardziej potrzeba w tych trudnych czasach. Mięsa nie było i nie ma więcej. Wręcz odwrotnie.

• • •

— Ja w sprawie kobiet pracujących. Dlaczego dostawy proszków do prania i wielu innych poszukiwanych artykułów odbywają się przed południem? Ja nie jestem „paniusią z biura" i nie mogę opuścić taśmy produkcyjnej. Nie mogę więc kupić wielu potrzebnych mi towarów.

Anna A.

OD REDAKCJI: Jest to problem, który podnosiliśmy już kilkakrotnie. Niestety, jest nam przykro, jesteśmy głosem wołającego na puszczy. Mamy jednak nadzieję, że i ten problem zostanie rozwiązany.

• ★ •

— To skandal. Przedwczoraj pociąg elektryczny relacji Kielce — Katowice w relacji porannej był ogrzewany. Wszystkie okna pootwierane. Naprawdę nie szkoda prądu?

Wiesław W.
Kielce

OD REDAKCJI: Oczywiście, że szkoda i to bardzo. Mamy nadzieję, że głos naszego czytelnika zostanie wysłuchany.

Ponadto wczoraj do nas telefonowano:

● w sprawie sklepu muzycznego w Kielcach przy ul. Sienkiewicza, który od kilku tygodni jest zamknięty;

● o zanieczyszczaniu środowiska przez zakład czyszczenia kożuchów przy ul. Chęcińskiej w Kielcach;

● że nieprawdą jest jakoby brakowało butelek na mleko i śmietanę. W wielu sklepach zmagazynowano setki kontenerów z tymi butelkami, tylko że nikt ich nie odbiera.

„SPOŁEM" WSS W KIELCACH
ODDZIAŁ STARACHOWICE
ul. Mrozowskiego nr 9

zatrudni NATYCHMIAST

4 MUZYKÓW ROZRYWKOWYCH

z uprawnieniami do gry na organach, gitarze, perkusji oraz na klarnecie i saksofonie.

W sprawie omówienia warunków pracy i płacy oraz załatwienia formalności przyjęcia prosimy zgłaszać się do działu spraw pracowniczych „Społem" WSS Oddział Starachowice, ul. Mrozowskiego nr 9.

1450-k

PRZETARG

STACJA HODOWLI ROŚLIN LASKI
05-660 WARKA
woj. radomskie

OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż ciągnika gąsienicowego DT-54 ze sprzętką czołową. Cena wywoławcza 82.203 zł plus 736 zł.

Przetarg odbędzie się 1 sierpnia 1981 r. w Laskach.

Do przetargu mogą przystąpić jednostki uspołecznione i osoby prywatne, które będą posiadały zaświadczenie, iż są rolnikami, lub też osoby przez nich upoważnione.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Stacji Hodowli Roślin. Ciągnik można oglądać codziennie oprócz sobót i niedziel, w godz. 7-15 w SHR Laski.

1416

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI „CPN" w Kielcach

zatrudni ZARAZ

biegłe piszącą MASZYNISTKĘ

Warunki płacy do omówienia w dziale spraw pracowniczych — Kielce, pl. Obrońców Stalingradu nr 10.

1446-k

SPÓŁDZIELNIA PRACY „TWÓRCZOŚĆ" w KIELCACH, ul. ŚLĄSKA 7
(tel. 460-11 i 25-461)

SPRZEDA

jednostkom gospodarki uspołecznionej i osobom prywatnym

ODPADY ANILANY w ilości 5 ton

Zamówienia pisemne lub telefoniczne prosimy kierować pod wyżej podanym adresem.

1456-k

★ •

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH W KRZELOWIE

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów:

1) „syreny R-20", rok produkcji 1974, nr silnika 1636[illegible] nr podwozia 267446, stopień zużycia 79 proc., cena wywoławcza 29.740 zł

2) „tarpana 233", rok produkcji 1974, nr silnika 294[illegible] nr podwozia 2330848, stopień zużycia 79 proc., cena wywoławcza 37.800 zł.

Przetarg odbędzie się dniu 19 sierpnia 1981 r., godz. 10, w siedzibie szkoły. Przystępujący do przetargu winni wpłacić 10 proc. ceny wywoławczej, do kasy szkoły, najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.

Samochody można oglądać w przeddzień przetargu w godzinach 8-15.

1399

DYREKCJA ELEKTROWNI „KOZIENICE" w ŚWIERŻACH GÓRNYCH

zatrudni natychmiast mężczyzn w produkcji, w systemie 4-brygadowym oraz absolwentów zasadniczych i średnich szkół zawodowych — technicznych, a także pracowników w wydziale remontowym w następujących zawodach:

— elektromonter,
— ślusarz,
— monter urządzeń przemysłowych
— spawacz elektryczny i gazowy,
— tokarz-frezer
— izoler,
— murarz,

Samotnym kandydatom zapewniamy kwatery prywatne typu hotelowego. Płaca wg UZP dla przemysłu energetycznego. Kandydaci winni się zgłaszać w wydziale kadr elektrowni w poniedziałki każdego tygodnia.

Informacji udziela wydział zatrudnienia i kadr elektrowni, telefon 24-24, 24-22.

1445-k

★ •

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE UZDROWISKO „BUSKO-SOLEC" W BUSKU-ZDROJU

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki „fiat 125p", nr rej. CGI [illegible] nr silnika 387683, nr podwozia 163886, rok produkcji 19[illegible]. Przetarg odbędzie się w dniu licząc od daty ukazania się ogłoszenia w prasie, w biurze działu gospodarki materiałowej i transportu. Cena wywoławcza 60.180 zł. Samochód można oglądać w przeddzień przetargu. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie uzdrowiska.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu w tym samym dniu po upływie dwóch godziny od rozpoczęcia przetargu, odbędzie się sprzedaż samochodu na warunkach II przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

1401

Reporterski zwiad

Wszyscy zadowoleni

Co roku w okresie wakacyjnym na Kielecczyznę i do województwa radomskiego przyjeżdżają na kolonie dzieci i młodzież z całego kraju. Jak zorganizowano im wypoczynek? Oto relacje naszego reportera.

Szkoła Podstawowa w Radlinie. Wyjechali do domu uczestnicy kolonii organizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, przyjechały dzieci z Ostrowca. Będzie to kolonia zdrowotna, organizowana również przez TPD dla dziewcząt i chłopców ze skrzywieniami kręgosłupa, płaskostopiem itp. Oprócz rekreacji i wypoczynku przewiduje się ćwiczenia korektcyjne oraz gimnastykę leczniczą.

— Z wyżywieniem nie powinniśmy mieć kłopotów — informuje kierownik kolonii, **Władysław Popek.** — Kupiliśmy już kaszę, makaron, mąkę, cukier prawie na cały turnus. Jutro na obiad będzie kotlet schabowy, a dziś dzieci dostaną: zupę jarzynową, jajko sadzone, ziemniaki, sałatkę z pomidorów i kompot. Największej trudności mam dotychczas ze zdobyciem środków czystości. Część otrzymamy od naszego oddziału TPD w Ostrowcu. Liczymy również na pomoc władz kieleckich.

W drodze do Bodzentyna przejeżdżamy przez Św. Krzyż. Grupka dzieci maszeruje pod górę.

— Idziemy na śniadanie — opowiadają. — Mieszkamy w schronisku PTTK, które od miejsca, gdzie jadamy posiłki oddalone jest o ponad kilometr. Ale jesteśmy tu dopiero od wczoraj, droga więc nam się nie dłuży.

27-osobowa grupa dzieci i młodzieży przyjechała na Św. Krzyż na kolonię zorganizowane przez warszawską „Grottadę". Wczoraj, niemal zaraz po przyjeździe, koloniści byli na wycieczce do środka. Kilka osób wrzuciło do wody 10 i 20-groszówki, żeby zgodnie z legendą „kiedyś tu wrócić". A szóstoklasista Jarek zaraz potem napisał do mamy, że bardzo mu się na koloniach podoba.

W budynku LO w Bodzentynie zorganizowano kolonie dla dzieci pracowników Małowiedzkich Zakładów Rafineryjno-Petrochemicznych z Płocka. Wypoczywa tu 103 dzieci w wieku 9—16 lat. Dziś akurat wypada sam środek turnusu.

— Jestem na koloniach w Bodzentynie już po raz drugi — mówi **Maciek Skorupa.** — W ubiegłym roku też tu byłem. Bo tu jest naprawdę fajnie. Wczoraj ci, którzy po raz pierwszy w życiu przyjechali na kolonię przeszli „chrzest kolonijny" na Łysicy. Mieliśmy też festiwal piosenki kolonijnej a ja zająłem trzecie miejsce.

— Program wypoczynku dzieci i młodzieży jest urozmaicony — informuje zastępca kierownika kolonii ds. pedagogicznych **Bogusława Klamczyńska.** — Obok zajęć typowo rekreacyjnych organizujemy i takie, na których dzieci bawiąc się uczą. Kolonię naszą podsumuje konkurs wiedzy o Kielecczyźnie.

Budynek Zbiorczej Szkoły Gminnej w Iłży na czas wakacji stał się ośrodkiem kolonijnym. Aktualnie przebywają tu dzieci pracowników zatrudnionych w łódzkiej spółdzielczości. Na drugim turnusie funkcje kierownika ds wychowawczych pełni były dyrektor tej szkoły — emeryt, **Witold Szumielewicz.**

— Jednym z wychowawców na naszej kolonii jest **Edwin Jabłoński,** absolwent AWF — mówi W. Szumielewicz. — Dlatego wykorzystujemy jego fachowe umiejętności do organizowania zajęć sportowych. Dziś odbywa się kolonijna „olimpiada". Dzieci biorą udział w następujących konkurencjach: skok w dal, bieg na 50 metrów, rzut piłką lekarską (dla dzieci starszych), rzut pileczką palantową (dla dzieci młodszych). Jutro rozpocznie się turniej tenisa stołowego.

Z kuchni docierają do nas smakowite zapachy. Dziś dzień bezmięsny, na obiad więc: zalewajka, kluski z serem i śmietaną oraz kompot z porzeczek.

— Na wyżywienie nie narzekamy — informuje kierowniczka kolonii, **Irena Brodowska** — a o kadrze trzeba koniecznie powiedzieć kilka ciepłych słów. Najmłodszymi grupami opiekują się słuchacze Studium Wychowania Przedszkolnego i wywiązują się ze swoich obowiązków znakomicie.

— Tak więc mimo smutnych przewidywań rodziców, przestraszonych trudnościami z zaopatrzeniem w kraju (niektórzy wycofywali nawet skierowania dzieci na kolonie) — na koloniach nie brakuje dzieciom niczego.

L. ZAWISTOWSKA

Co, gdzie, kiedy? • Co, gdzie, kiedy?

KIELCE

TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO — nieczynny (przerwa urlopowa).

KINA

„Romantica" — piątek — niedziela — „Pielgrzym" — pol. bo. g. 17.30. „Człowiek z żelaza" — pol. kol. 1. 12, g. 8.30, 11.30, 14.30 i 17.30.

„Moskwa" — piątek — sobota — „Wierna żona" — fr. kol. 1. 12, g. 13.15, 18.15 i 20. „King Kong" USA, 1. 12, g. 10.45 i 19.30; niedziela — „Wierna żona" — g. 9, 13.45, 18.15 i 20. „Colargol — adwokat kosmosu" — g. 11. „Gwiezdne wojny" — USA, 1. 12, g. 12. „King Kong" — g. 14.

„Studyjne" — piątek — sobota — „Uśmiech" — USA, kol. 1. 16, g. 15, 17.15 i 19.30; niedziela — „Nie stety" — fr. 1. 18, g. 15, 17.15 i 19.30.

„Robotnik" — piątek — niedziela — „King Kong" — USA, pan. kol. 1. 12, g. 16.15. „Dzieje grzechu" — pol. 1. 16, g. 17.30 i 19.45, dod. bajki — g. 13.

„Świt" — piątek — „Ojciec chrzestny" — pol. bo. g. 16, 17 i 19; sobota — niedziela — „Hair" — USA, 1. 15, g. 15, 17.15 i 19.30, dod. bajki — g. 12.

„Letnie" — piątek — niedziela — „Rodzinny gwiazdy" — USA, kol. 1. 15, g. 21.

SŁUŻBA ZDROWIA

SZPITALE: Oddziały: Wewnętrzne i Chirurgiczny — czynne w godzinach; sobota — Czerwona Góra: niedziela — Czarnów i pl. Kościuszki. Ginekologiczno-Położniczy wg rejonizacji, tel. 810-08, 47-43, 492-68.

Poradnie dyżurne: dla dzieci i dorosłych — ulica Rocieckna 11 (Przychodnia Rejonowa nr 2) czynna codziennie w godz. 18—22, w niedziele 8—13. Stomatologiczna ul. Pocieszka 11 codziennie w godz. 8—22. Od godz. 18 w sobotę do godz. 7 w poniedziałek.

Dyżurne apteki — dyżur nocny pełni: Apteka nr 29-001 przy ulicy Buczka 37/39. Apteka nr 2-002 przy ul. Sienkiewicza 15; czynne — od Dzielnicy i ul. Mickiewicza; niedziela — ul. Sienkiewicza.

MUZEA

Muzeum Wnętrz Pałacowych — ul. Małjatrego 1. Polskiego — pl. Zamkowy 1 — czynne w godz. 9—16, niedziele i święta — g. 9—15, poniedziałki — nieczynne.

Plac Partyzantów 3/5 — wystawy stałe i czasowe: „Greckie malarstwo pejzażowe" ze zbiorów Muzeum Narodowej; „Zabawki dzieci królewskich" — czynne na w godz. 10—16, wtorek — 10—18, niedziela i święta — 11—15, poniedziałek — nieczynne.

Muzeum Lat Szkolnych im. Żeromskiego — czynne w godz. 9—15, środa — 12—17.

OSKARŻYSKO — Muzeum im. Stankiewicza — czynne w godz. 10—16.

Galeria BWA — ul. Leśna 1 — wystawy: grafiki Wandy Kuternogi, malarstwa Ewy Samulik — czynne w godz. 12—17, niedziela — 11—15.

Galeria ZPAP — ul. Rev. Paździerkiewicz 6/8 — „Kompinos" — wystawa Jana Jaśkiewicza — czynna w godz. 10—17, niedziela — nieczynna.

POSTOJE TAKSÓWEK

Czarnów — ulica Piekoszowska 816-11. Dworzec PKP — 444-32, ul. Słowiańskiego 2/4 — 472-76, Bryle — 437-11. Bagażówki ul. Armii Czerwonej — 479-89, ul. Piekoszowska — 816-11, ul. Domaszowska, nr 31 — postój samochodów ciężarowych.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe — 999
Straż Pożarna — 998
Pogotowie Milicyjne — 997
Pogotowie Ratunkowe — 994
Pomoc drogowa — 981
INFORMACJA USŁUGOWA — 457-41.

OSTROWIEC

KINA

„Hulnik" — piątek — niedziela — „Samolot w płomieniach" — USA, pan. kol. 1. 15, g. 15.30. „Niewinne" — wł. pan. kol. 1. 16, g. 18; dod. poranek — g. 11. „Pseudonim" — sobota — niedziela — „Zandarm na emeryturze" — fr. pan. kol. 1. 12, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

PIŃCZÓW

„Bajka" — piątek — niedziela — „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" — ZSRR, 1. 12, g. „Glina czy łajdak" — fr. 1. 16, g. 15 i 19.

MIECHÓW

„Gryf" — piątek — „Sprawy osobiste" — pol. 1. 15, g. 15, 17 i 19.

SĘDZISZÓW

„Kolejarz" — piątek i niedziela — „Miś" — pol. 1. 16, g. 19; dod. poranek — g. 12.

JĘDRZEJÓW

„Bałtyk" — piątek — nieczynne.

STĄPORKÓW

„Jedność" — piątek — „Ukryty w słońcu" — pol. 1. 16, g. 17 i 19.

KAZIMIERZA WIELKA

„Uciecha" — piątek — „Tajemnica szyfru Marabuta" — pol. bo. g. 14.30. „Zamach stanu" — pol. 1. 15, g. 16.30 i 19.

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. J. KOCHANOWSKIEGO — nieczynny (przerwa urlopowa).

KINA

„Bałtyk" — sobota — niedziela — „Siedmiogrodzianie na Dzikim Zachodzie" — rum. 1. 12, g. 8, 12.30 i 16.30. „Gwiezdne wojny" — USA, pan. kol. 1. 12, g. 11.15, 17.30 i 19.45; niedziela od godz. 13.30.

„Południe" — piątek — sobota — „Ucieczka z domu" — CSRS, 1. 12, g. 9, 11 i 13. „Asy przestworzy" — ang. 1. 12, g. 15. „Amerykanie na ekspres" — USA, 1. 15, g. 17 i 19.15; niedziela — „Charlie Brown i jego kompanie" — USA, kol. 1. 12, g. 9, 11, 13; dodatek — g. 11 i 13. „Asy przestworzy" — g. 15. „Milosna edukacja Walenteego" — fr. 1. 18, g. 17 i 19. „Hej" — piątek — „50 huzarów" — wł. 1. 15, g. 9. „Gwiezdne wojny" — USA, 1. 12, g. 11, 13.45, 17 i 19.45. „Pierwsza miłość" — wł.-fr. 1. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.45; sobota — niedziela — „Motylem jestem czyli romans 40-latka" — pol. bo., g. 9 i 13.30. „Chłopiec z burzy" — austr. bo. g. 11. „Pięć pistoletów i Francuzka" — fr. 1. 12, g. 15.30, 17.30 i 19.30; dod. bajki — g. 13.

„Przyjaźń" — piątek — niedziela — „Ukryty w słońcu" — pol. 1. 15, g. 15.15, 17.30 i 19.45; dod. bajki — g. 11.

„Walter" — nieczynne.

APTEKI DYŻURNE: 97-018 plac Konstytucji 3, nr 97-010 plac Zwycięstwa 10.

TELEFONY: Straż Pożarna 998. Pogotowie Ratunkowe — 999. Pogotowie Energetyczne — 9[illegible]. Pogotowie Gazowe — 992.

INFORMACJA służby zdrowia czynna w godz. 8—21, w sobotę — 8—20, tel. 400-77. Informacje o usługach — 367-88.

POSTOJE TAKSÓWEK: ulica Grodzka 322-55, ulica Kozienicka 228-31, Dworzec PKP 308-88, ulica Żwirki i Wigury 418-10.

KINA

„Chemik" — niedziela — „Imperium namiętności" — pol. 1. 18, g. 16 i 18; dod. bajki — g. 11.

„Przyjaźń" — niedziela — „Rocky II" — USA, 1. 15, g. 17 i 19; dod. bajki — g. 11.

„Zalew" — piątek — „Indeks" — pol. 1. 15, g. 15.30, 17 i 19.30.

„Zachęta" — niedziela — „Gangstery szos" — kanad. 1. 15, g. 17 i 19; dod. bajki — g. 11.30.

„Pilica" — piątek — „Wyrok śmierci" — pol. 1. 15, g. 18 i 20; niedziela — „ABBA" — szw. 1. 15, kol. bo., g. 18 i 20; dod. „W drodze na Kasjopeję" — ZSRR, g. 11.30.

Sport — sport — sport

Wiadomości piłkarskie

● Stal Mielec, która zawiodła w środę radomskich kibiców nie stawiając się na towarzyski mecz z Radomiakiem, przyjeżdża do Radomia z propozycją przyjazdu w sobotę, 1 sierpnia. Tego dnia, o godz. 13 zmierzy się z Radomiakiem na jego stadionie.

● Piłkarze Błękitnych Kielce powrócili ze zgrupowania w Kamieniu k. Rychnika. W ostatnich dniach rozegrali dwa spotkania towarzyskie, remisując 2:2 z Uranią Ruda Śląska oraz wygrywając 1:0 z Odrą Wodzisław. W sobotę o godz. 11 rozegrają towarzyski mecz na własnym boisku z KSZO Ostrowiec.

● W niedzielę spotkania o Puchar Polski już na szczeblu centralnym. W Kielcach, o godz. 17, Błękitni II grają z Lublinianką, w Suchedniowie o tej samej godzinie Orlica zmierzy się z RKS Radomsko. Pozostałe trzy drużyny z naszych województw grają na wyjazdach.

COŚ DLA KOLARZY

● Spartakus Daleszyce zajmuje się popularyzacją kolarstwa szosowego, co czyni były zawodnik kadry narodowej, Jan Bachowski. W niedzielę, o godz. 14 odbędą się tam wyścigi w czterech młodzieżowych kategoriach wieku — łący startować będą na 10 km, młodnicy na 25, juniorzy młodsi na 35 i juniorzy starsi na 50 km.

DLACZEGO?

Zespoły kickeckiej klasy okręgowej oraz trzeciej ligi piłkarskiego OZPN wyznaczyły na początek rozgrywek dopiero na 30 sierpnia, skoro teraz jest odpowiednia pora, by grać, a nie w listopadzie?

ZE ŚWIATA

● W finale turnieju piłkarskiego w Sofii, z okazji 1300-lecia Bułgarii zwyciężyła się Lewski Sparta 3:1. Sparta z Lizbona. Wyniki ostatnich spotkań eliminacyjnych Admira Wacker — Dynamo Mińsk 0:2, Lewski Spartak Sofia — CSKA Sofia 2:0, Arsenal Tiflesi — Sporting Lizbona 0:1, Trakia Plowdiw — Slawia Sofia 4:2.

● W Szwecji przebywa piłkarska kadra NRD. Drużyna naszych rywali w eliminacjach mistrzostw Świata rozegrała trzy mecze: Zespół NRD wygrał wszystkie te spotkania — BK Stroemsund 3:1, ABK Hudiksvall 7:1 oraz z reprezentacją okręgu Angermun 7:4, mimo że gospodarze prowadzili do przerwy 3:1.

VIII OSM na finiszu

LUBLIN. Uczestnicy VIII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, która zakończyła się na obiektach Lubelszczyzny, opuścili już spartakiadowe miasteczko. Opustoszały sportowe areny. Tegoroczna spartakiada jeszcze jednak trwa, do jej zamknięcia pozostały zawody w żeglarstwie. Wtedy poznamy zwycięzców klasyfikacji wojewódzkiej, klubów i szkół.

Lubelska część spartakiady, która zgromadziła około 4 tys. dziewcząt i chłopców, miała inny charakter od poprzednich. Pozbawiona kosztownej oprawy reklamowo-propagandowej i oficjalnych ceremonii, była bardziej kameralna i w sumie sympatyczniejsza.

Do tematu spartakiadowego powrócimy jeszcze w numerze poniedziałkowym, w którym omówimy wyniki naszych reprezentacji.

Co z rekreacją?

z „Iskry" i „SHL". Festyn odbył się oczywiście i miał bardzo sympatyczny przebieg. Niepokoi jednak ta mała liczba chętnych. Są to w dodatku przeważnie młodzi ludzie, których można spotkać niemal na wszystkich podobnych imprezach.

Nie jest to odosobniony przypadek. Coraz częściej spotykamy się z przypadkami odbywania różnego rodzaju imprez, rajdów czy wycieczek z powodu zbyt małej liczby chętnych albo też całkowitego ich braku. Zmęczenie trudami codziennego życia wyjaśnia tu bardzo dużo. Może nawet wszystko. Działacze Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej wiedzą jednak, że nie można rezygnować z propozycji organizowania imprez rekreacyjnych. Wydaje się jednak, że minął czas wielkich imprez masowych, w których uczestników liczono na tysiące. No i dobrze. Przyszłość przed bardziej kameralnymi formami rekreacji, przeznaczonymi dla jednego zakładu, może nawet tylko dla jednego wydziału.

I jeszcze jedno. Trzeba koniecznie wyciągać ludzi z mieszkań, ale nie można im jednak proponować zbyt dalekich wyjazdów. Wokół Kielc jest tyle wspaniałych miejsc do organizowania takich imprez.

(mk)

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 Sygnały dnia 9.00 Lato z radiem 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Spotkania z folklorem 13.05 Studio Gama 15.05 Popołudnie dla dzieci i chłopców 15.30 Studio Relaks 15.35 Kącik melomana 16.05 Muzyka Aktualności 16.30 Nowości z radiowych studiów 18.10 Magazyn związkowy 17.30 Radiokurier 18.25 Warszawski orkiestry radiowe 19.40 Punkt widzenia 20.05 Koncert życzeń 20.30 Historyczny w repertuarze popularnym 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego 21.18 Muzyka Harmonistowskiego 22.00 Z kraju i ze świata 22.33 Wybitni soliści polscy.

PROGRAM II

6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Melodie z 3 rilna 7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej 7.45 Koncert poranny 8.55 Poranek w Studiu Gama 9.40 Radio Moskwa 10.05 Portrety pisarzy 10.30 Młodzi artyści na radiowej antenie 11.40 Miłośnikom folkloru 12.10 Muzyka Słowiańska Warszawy 12.45 Śpiewa Halina Frąckowiak 13.10 Amatorskie zespoły przed mikrofonem 14.10 Antonio Vivaldi 14.45 Muzyczna Czajkowskiego 15.35 Popołudnie Dziewcząt i Chłopców 16.00 A. Dworzak 16.40 Reportaż na zakrętach 17.00 Co się wiosną w lesie? Indycji najbardziej podoba? 17.30 Śpiewający aktorzy 18.40 O zdrowie dla zdrowia 19.00 Wieczór literacko-muzyczny.

SOBOTA 1 sierpnia

PROGRAM I

6.05 — Program dnia
7.05 — Kino Teleferii „Wakacje z duchami"
7.30 — „Godziny nadziei" — wojskowy film
8.10 — Program muzyczny
8.40 — STUDIO 2
9.05 — Magazyn pana Manna
11.30 — W Starym Kinie — „Serce matki" — film fab. pr. pol.
12.55 — „Co słychać w Polsce?" — ośrodki telewizyjne dla Studia 2
13.55 — „Kameleon" — program dla dzieci
14.30 — Kalejdoskop filmowy — „Kino Oko"
15.30 — „Kto za, kto przeciw, kto się wstrzymał" — film dok.
16.00 — Dziennik
16.30 — „Pieszo bliżej" — czyli antymotoryzacyjny dwutygodnik telewizyjny
17.25 — „Rycerz Wójcik przedstawia" — konspiracyjne laboratorium Tadeusza Bonclera
18.10 — „A kiedyśmy to śpiewali" — piosenki powstania warszawskiego
18.50 — Dobranoc
19.00 — Świadkowie"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — „Maria Antonina" (2) — „Teatr królowej" ser. pr. fr.
21.40 — Konferencja prasowa z przewodniczącym Państwowej Komisji Cen prof. dr Zdzisławem Krasińskim
22.20 — Dziennik
22.35 — „Kanał" — pol. film fab.
0.05 — Ballady jazzowe Krzesimira Dębowskiego — pr. muzyczny

PROGRAM II

15.05 — Program dnia
15.10 — „Godzina „W" — dramat wojenny TP
16.30 — „Popołudnie przygody i podróży"
18.00 — „Portret ze wspomnień" — film ep.-ob. TV ZSRR
19.00 — Program lokalny
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — „Godzina jazzu" — Festiwal Jazz nad Odrą-81
21.00 — „Album wieczoru polskich"
21.30 — 24 godziny
21.40 — „Przeboje mistrzów" (15) — pr. Janusza Cegielskiego
22.25 — „Horyzont"
22.55 — „Poeci i ich wieczoje" — Tadeusz Gajcy

NIEDZIELA 2 sierpnia

PROGRAM I

7.30 — Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.00 — „Tydzień" — magazyn redakcji rolnej
9.00 — Telewizjada"
9.30 — Kino Teleranka — „Przygody Buratina" (2) — film prod. ZSRR
10.35 — Program dnia
10.40 — „Antena"
11.10 — „Świat wokół nas" — „Klan myśliwych" — film dok. pr. ang.
12.00 — Dziennik
12.45 — Koncert życzeń
13.35 — „RSP — bez mitów" — program redakcji rolnej
14.00 — „Porklem i węglem"
14.30 — „Polska pieśń żołnierska — rok 1944"
15.25 — Losowanie Dużego Lotka
15.40 — „Półwysep słońca" — film przyrodniczy
16.05 — „Czym skorupka za młodu..."
16.35 — Teatr Wspomnień — Pola Gojawiczyńska — „Dziewczęta z Nowolipek" (1)
17.15 — „Szanujmy wspomnienia" — spotkanie z Ludwikiem Sempolińskim
19.00 — Wieczorynka
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — „Nareszcie miłość" — komedia muzyczna prod. USA
22.00 — Sportowa niedziela
22.30 — Spiewa Jerzy Połomski

PROGRAM II

11.25 — Program dnia
11.30 — „Bojowy kurs tocnych bombowców" — pr. wojj.
12.00 — „Przyjaciele" (2) — „Czystość"
13.30 — „Przeboje tygodnia"
14.30 — „Odrodzona ziemia" (6) — film dok.
18.30 — Klub Jazzowy Studia Gama
19.00 — Popołudnie fauny i flory"
17.15 — „Kukrynikisy" — film dok.
18.05 — Opera miesiąca — Mikołaj Rimski-Korsakow „Sadko" (1)
19.05 — Pamiątka z telewizji — quiz
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — „Niedziela towarzyszki muzycznej" — sezon muzyczny w Polsce
21.00 — Paweł Jasienica — 11 lat później
21.45 — Palce — reportaż filmowy
22.00 — Filmoteka Narodowa — filmy Stanisława Różewicza — „Trzy kobiety"

PONIEDZIAŁEK 3 sierpnia

PROGRAM I

16.55 — Program dnia
17.00 — Dziennik
17.30 — „Droga" (5) — „Rysopis uwodziciela"
18.25 — Giełda
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Echa stadionów"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — Rolnicze rozmowy
20.10 — Teatr Telewizji — Maksym Gorki — „Na dnie"
21.50 — W otwarte karty — pr. publ.
22.30 — Dziennik

PROGRAM II

18.55 — Program dnia
19.00 — Program lokalny
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — Studio Bis — filmy Tamary Sołoniewicz
21.35 — 24 godziny
22.45 — „Za ścianą" — film TP

WTOREK 4 sierpnia

PROGRAM I

9.00 — Teleferie — „Wakacje z duchami" (3) — „Tajemnica czarnego futerału"
16.55 — Program dnia
17.00 — Dziennik
17.30 — „Krok po kroku"
18.00 — Polska Kronika Filmowa
18.10 — Telewizja Młodych — CDN
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Klinika zdrowego człowieka"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — Publicystyka DT
20.15 — Filmoteka Arcydzieł — „Hiroszima — moja miłość"
21.45 — Forum ekonomistów — „Spór o samorząd"
22.30 — Dziennik
22.45 — Rozmowy literackie
23.15 — Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

18.55 — Program dnia
19.00 — Program lokalny
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — „Antyczny świat prof. Krawczuka" — „Bizancjum i Słowianie"
20.30 — Wtorek melomana — z konkursowych nagrań Tatiany Szebanowej
21.30 — 24 godziny
21.40 — W Starym Kinie — „Morderstwo" — film ang.

ŚRODA 5 sierpnia

PROGRAM I

9.00 — Kino Teleferii — „Wakacje z duchami" (4) — „Dzień bez cudów"
16.55 — Program dnia
17.00 — Dziennik
17.30 — Losowanie Małego Lotka i Ekspres Lotka
17.40 — Magazyn dydaktyczny
17.55 — Telewizja młodych — CDN
18.50 — Dobranoc
19.00 — Wyspy Hiszpanii — „Hierro"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — „Karol Marks — „Lata młodości"
21.10 — Benny Goodman w Warszawie
21.40 — Kultura-81 — „Wieś"
22.10 — Otwarty świat — reportaż Ewy Cendrowskiej
22.25 — Dziennik
22.40 — Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

18.55 — Program dnia
19.00 — Program lokalny
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — „Przeszłość jest problemem" — film dok.
20.50 — „Nesele wróć"
21.05 — W królestwie puszczy
21.20 — Czerwonożne ptaki
21.30 — 24 godziny
21.40 — Zagadki ewolucji
22.10 — Na spotkanie yeti
22.30 — Japoński fresk — film dok.
22.40 — Program morski

CZWARTEK 6 sierpnia

PROGRAM I

9.00 — Kino Teleferii — „Wakacje z duchami" (5) — „Strachy na lachy"
16.55 — Program dnia
17.00 — Dziennik
17.30 — Informator turystyczny
17.45 — „Impulsy"
18.15 — Patrol
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Sonda"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — Publicystyka DT
20.15 — Rolnicze rozmowy
20.25 — „Strach" — film sen. pr. pol.
21.50 — „Pegaz"
22.45 — „Próby" — magazyn społeczno-ekonomiczny
23.15 — Dziennik
23.30 — Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

18.55 — Program dnia
19.00 — Program lokalny
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — „Rodowody"
20.30 — „Rytm czasu"
21.00 — Tańce — N. Kurzapkina — pr. baletowy
21.50 — 24 godziny
22.00 — Ornitolodzy — film dok.
22.30 — Stopklatka

PIĄTEK 7 sierpnia

PROGRAM I

9.00 — Teleferie — „Pan Tau" (6)
16.55 — Program dnia
17.00 — Dziennik
17.30 — „W kręgu rodziny"
18.00 — Wesołe melodie — film animowany
18.20 — Świadkowie
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Otworzyć świat" — reportaż
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — Monitor Rządowy
20.30 — „Przyjaciele" (2) — „Praca" — serial TP
21.55 — Listy o gospodarce
22.40 — Dziennik
22.55 — Filmowe Studio im. Andrzeja Munka — „Panienki"

PROGRAM II

16.55 — Program dnia
17.00 — Program lokalny
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — Szacunek dla chleba
20.30 — Koncert WOSPRiT
21.05 — Zderzenia
21.30 — 24 godziny
21.40 — „Dżentelmen spod parasolki"
22.10 — Film telewizyjny „na świecie" — „Ponure żniwa" — dr. ob. pr. brazylijskiej.

RADIO • RADIO • RADIO • RADIO

PROGRAM LOKALNY

6.45 Aktualności dnia — gosp. Z. Henk 12.05 „Wiatrem podszyty" reportaż M. Karpińskiej (powt.) 12.40 „Wierze przyrzecono" — aud. W. Kowalczyk 17.00 Wiadomości 17.10 Muzyka ludowa 17.30 Program dla wsi — w opracowaniu A. Kopcia 17.50 Magazyn nowości płytowych w oprac. B. Gumowskiego i J. Wosia (powt.) (stereo).

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 Sygnały dnia 9.00 Lato z radiem 11.15 Poetycki koncert życzeń 12.05 Z kraju i ze świata 13.05 Studio Gama 14.05 Przegląd Słuchowisk Rozgłośni Regionalnych 15.05 Dla dzieci 15.30 Kącik melomana 16.05 Muzyka i Aktualności 16.30 Kompozytor o sobie 17.10 Radiowe spotkania 17.30 Radiokurier 18.35 „Pod niebami" — śpiewa Seweryn Krajewski 19.30 Podwieczorek przy mikrofonie 21.05 Gwiazdy jazzu 21.35 Przy muzyce z oporem 21.58 Komunikaty Totalizatora Sportowego 22.00 Z kraju i ze świata 22.23 Poznań na muzycznej antenie.

PROGRAM II

6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Moskwa z melodią i piosenką 6.45 Magazyn aktualności z myszką 7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej 7.55 Koncert poranny 8.35 Studio Młodych 8.55 Poranek w Studiu Gama 9.50 Arcangela Corelli 10.00 „Powstanie warszawskie" — słuchowisko dokumentalne 11.35 Radioproblemy 12.10 Tańce z oper i baletów 12.25 Groch z kapustą 13.45 Z nagrań Anny Jantar 13.50 Koncert chopinowski 13.51 Przekrój muzyczny tygodnia 14.45 Muzyka Czajkowskiego 15.10 Czata 18.35 Popołudnie Dziewcząt i Chłopców 16.15 Muzyczne archiwum Polskiego Radia 16.40 Czas i ludzie 17.00 Z archiwum jazzu 17.30 Szerze przyjaźnie 17.50 Arie operowe 18.35 Publicystyka międzynarodowa 18.45 Poezja śpiewana 19.00 Wieczór literacko-muzyczny.

PROGRAM III

9.00 Między snem a dniem 8.05 Wafla na temat... 9.00 Dni walczącej stolicy 9.10 Witold Małcużyński i Ida Mazurki i Chopina 9.30 Interpelacje Trójki 9.40 Witold Małcużyński gra Polonezy Chopina 10.00 „Wołanie na Wisłę" 10.30 Ballady bez słów 11.00 Codzienne powieść w wydaniu dziecięcym 11.30 Tria Krzysztofa Komedy i Mieczysława Kosza 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Mordercy z Colliers" — odc. pow. 14.00 Lato w filharmonii 15.05 Słuchaj razem z nami 16.00 Studio 202 17.10 Słuchaj razem z nami 18.00 Klub „Światowid" czyli nie tylko o polityce 19.35 Lutniowe sola Antoniego Pilcha 19.40 Dni walczącej stolicy 19.55 Impresje muzyczne 20.00 „Kantyczka wolania pełna" 20.40 „Twory kameralne romantyków polskich 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko" 22.45 Bawnych wspomnień czar.

PROGRAM IV

10.20 Wakacje melomana 11.25 Giełda płyt 11.40 Koncertowy Kiosk 13.00 Dwojglem uszu 13.25 Koncert muzyki polskiej 15.00 Studio Gama w Stereo 16.05 Aujecja informacyjna i kurs języka angielskiego 16.20 Zygmunt Noskowski: „Step" poemat symfoniczny op. 68 18.25 Powstanie warszawskie 18.55 Czego oczekujemy od nauki 19.15 Język niemiecki 19.35 Studio Stereo zaprasza 22.15 Wersje i kontrowersje 22.50 Franciszek Schubert.

PROGRAM LOKALNY

6.45 Wiadomości 7.00 Magazyn turystyczny 12.05 Nowości naszej taśmoteki (stereo) 16.40 Kompozytory Warszawie 17.00 Felieton aktualny 17.10 „W sobotnią płytotekę" — aud. J. Kołodzieja (stereo).

W progr. ogólnopolskim: 8.00 „Muzyczne dzieje" (Program II) 11.40 Udział w akcji „Uwaga bądź przezorny na drodze" (Pr. I).

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.05 Kiermasz Pod Kogutkiem 7.15 Co niedziela gra kapela 7.30 Moskwa z melodią i piosenką 8.35 Musicon 9.05 Radiowy magazyn wojskowy 10.05 Informacje sportowe 10.10 Zapraszamy do Orkiestry PRITV 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci 11.00 Koncert przed hejnałem 12.05 W samo południe 13.00 Studio Gama 14.30 „W Jezioranach" 15.00 Koncert życzeń 16.05 „Marzeń z Montmartre" — słuchowisko 17.00 Radiowe orkiestry przed mikrofonem 17.30 Studio Młodych 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego 18.07 Opolski kabareton 19.15 Przy muzyce o sporcie 20.00 Koncert życzeń 21.05 Z dziejów kabaretu 22.00 Telegramy muzyczne ze świata 22.30 Moja audycja muzyczna 23.15 Revue piosenek 23.45 Jazz na dobranoc.

PROGRAM II

9.00 Transmisja mszy świętej z kościoła Św. Krzyża w Warszawie 10.00 Niedziela spotkania 12.05 Poranek muzyki — symfonicznej 13.00 „Korupcja" — słuchowisko 14.30 Muzyka ludowa 15.00 Radiowy Teatr dla Młodzieży 15.45 Horoskop reklamowy 16.00 Koncert chopinowski 16.30 Wizyty i podróże 18.00 Panorama wokalistyki polskiej 19.00 Stara i nowa muzyka wojskowa 19.20 Studio Młodych 20.05 Wielcy artyści estrady i kabaretu 20.30 Jazzowe spotkania 21.15 Recital Nata King Cole'a 21.30 Rozmaitości muzyczne 22.00 Teatr Poezji.

PROGRAM III

6.00 Co nagrań naszego studia 8.35 „Na szlaku Szarych Szeregów" — aud. M. Karpińskiej 16.05 „Muzyczna premia" w opracowaniu Z. Wierciakowej 17.00 „Na sportowej antenie" 17.30 Muzyka rozrywkowa 18.05 Lokalne wiadomości sportowe.

Tygodniowy program TV • Tygodniowy program TV • Tygodniowy program TV

PIĄTEK 31 lipca

PROGRAM I

8.00 — Teleferie — Najmłodszych: „Gra w zielone" oraz film „Wakacje z duchami" — „Człowiek w plastikowej zbroi"
17.00 — Dziennik
17.30 — „W kręgu rodziny"
18.00 — „Wesołe melodie" — film animowany
18.30 — „Skarbiec"
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Monitor Rządowy"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.05 — Rolnicze Rozmowy
20.25 — „Przyjaciele" (2) — polski film
21.45 — Dziennik
22.00 — Zapraszamy do nas: „Loża 44", „Dyskoteka" (Kraków)

PROGRAM II

16.00 — Transmisja z obrad Sejmu około godz. 14.30 — Wznowienie obrad Sejmu
17.00 — Program lokalny
17.20 — Dziennik Telewizyjny
17.30 — „Titina" — piosenki z teatrzyków lat 20-ych i 30-ych — program rozrywkowy
18.45 — „Postawy" — z przemyśleniem
19.13 — 24 godziny
19.28 — „Militaria, obronność, nowoczesność" — program wojskowy
19.58 — Stare Kino: „Bestia ludzka" — dramat obyczajowy produkcji francuskiej na motywach opowiadania Emila Zoli
11.30 — W Starym Kinie — „Serce matki" — film fab. pr. pol.
12.55 — „Co słychać w Polsce?" — ośrodki telewizyjne dla Studia 2
13.55 — „Kameleon" — program dla dzieci
14.30 — Kalejdoskop filmowy — „Kino Oko"
15.30 — „Kto za, kto przeciw, kto się wstrzymał" — film dok.
16.00 — Dziennik
16.30 — „Pieszo bliżej" — czyli antymotoryzacyjny dwutygodnik telewizyjny
17.25 — „Rycerz Wójcik przedstawia" — konspiracyjne laboratorium Tadeusza Bonclera
18.10 — „A kiedyśmy to śpiewali" — piosenki powstania warszawskiego
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Świadkowie"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — „Maria Antonina" (2) — „Teatr królowej" ser. pr. fr.
21.40 — Konferencja prasowa z przewodniczącym Państwowej Komisji Cen prof. dr Zdzisławem Krasińskim
22.20 — Dziennik
22.35 — „Kanał" — pol. film fab.
0.05 — Ballady jazzowe Krzesimira Dębowskiego — pr. muzyczny

PROGRAM II

15.05 — Program dnia
15.10 — „Godzina „W" — dramat wojenny TP
16.30 — „Popołudnie przygody i podróży"
18.00 — „Portret ze wspomnień" — film ep.-ob. TV ZSRR
19.00 — Program lokalny
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — „Godzina jazzu" — Festiwal Jazz nad Odrą-81
21.00 — „Album wieczoru polskich"
21.30 — 24 godziny
21.40 — „Przeboje mistrzów" (15) — pr. Janusza Cegielskiego
22.25 — „Horyzont"
22.55 — „Poeci i ich wieczoje" — Tadeusz Gajcy

NIEDZIELA 2 sierpnia

PROGRAM I

7.30 — Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.00 — „Tydzień" — magazyn redakcji rolnej
9.00 — Telewizjada"
9.30 — Kino Teleranka — „Przygody Buratina" (2) — film prod. ZSRR
10.35 — Program dnia
10.40 — „Antena"
11.10 — „Świat wokół nas" — „Klan myśliwych" — film dok. pr. ang.
12.00 — Dziennik
12.45 — Koncert życzeń
13.35 — „RSP — bez mitów" — program redakcji rolnej
14.00 — „Porklem i węglem"
14.30 — „Polska pieśń żołnierska — rok 1944"
15.25 — Losowanie Dużego Lotka
15.40 — „Półwysep słońca" — film przyrodniczy
16.05 — „Czym skorupka za młodu..."
16.35 — Teatr Wspomnień — Pola Gojawiczyńska — „Dziewczęta z Nowolipek" (1)
17.15 — „Szanujmy wspomnienia" — spotkanie z Ludwikiem Sempolińskim
19.00 — Wieczorynka
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — „Nareszcie miłość" — komedia muzyczna prod. USA
22.00 — Sportowa niedziela
22.30 — Spiewa Jerzy Połomski

PROGRAM II

11.25 — Program dnia
11.30 — „Bojowy kurs tocnych bombowców" — pr. wojj.
12.00 — „Przyjaciele" (2) — „Czystość"
13.30 — „Przeboje tygodnia"
14.30 — „Odrodzona ziemia" (6) — film dok.
18.30 — Klub Jazzowy Studia Gama
19.00 — Popołudnie fauny i flory"
17.15 — „Kukrynikisy" — film dok.
18.05 — Opera miesiąca — Mikołaj Rimski-Korsakow „Sadko" (1)
19.05 — Pamiątka z telewizji — quiz
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — „Niedziela towarzyszki muzycznej" — sezon muzyczny w Polsce
21.00 — Paweł Jasienica — 11 lat później
21.45 — Palce — reportaż filmowy
22.00 — Filmoteka Narodowa — filmy Stanisława Różewicza — „Trzy kobiety"

PONIEDZIAŁEK 3 sierpnia

PROGRAM I

16.55 — Program dnia
17.00 — Dziennik
17.30 — „Droga" (5) — „Rysopis uwodziciela"
18.25 — Giełda
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Echa stadionów"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — Rolnicze rozmowy
20.10 — Teatr Telewizji — Maksym Gorki — „Na dnie"
21.50 — W otwarte karty — pr. publ.
22.30 — Dziennik

PROGRAM II

18.55 — Program dnia
19.00 — Program lokalny
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.00 — Studio Bis — filmy Tamary Sołoniewicz
21.35 — 24 godziny
22.45 — „Za ścianą" — film TP

WTOREK 4 sierpnia

PROGRAM I

9.00 — Teleferie — „Wakacje z duchami" (3) — „Tajemnica czarn

przepraszamy REMANENT

UPRZYWILEJOWANY

W pewnej pracowniczej stołówce w K. bywa i jada posiłki gość z innymi śmiertelnikami gość specjalnie honorowany. Gdy tylko pojawi się on na sali, obsługa kuchni, rzucając pospiesznie swe zajęcia pędzi usłużnie z talerzem zupki do „lepszego" stołownika. Ci, którzy muszą odstać w kolejce za swoją strawą, reagują znanym przysłowiem: „Co wolno wojewodzie to nie tobie...".

Pomyślałby kto - kiedyś, że przysłowie to będzie aktualne dziś?

PIK

SERCE LECZYWEJ PIERNOŚCI

Gdy Elwiro Michał Andriolli skazany został w 1867 roku na piętnaście lat katorżniczych robót za udział w powstaniu styczniowym i nielegalną działalność polityczną, przebywał początkowo w więzieniu wileńskim. Wiedział, że złagodzenie wyroku zależy od generał-gubernatora Potapowa, a jeszcze bardziej od jego lecitwej żony, niegdyś słynnej piękności na dworze petersburskim. Postarał się więc — za pośrednictwem nadzorcy więziennego — o zdjęcie wszechmożnej pani i narysował duży jej portret, oczywiście idealizując postać damy. Artysta posłał ten portret gubernatorowej, a ta, zachwycona, zwróciła się do męża:

— Taki artysta nie mógł być przestępcą. Powinieneś wpłynąć na sąd, aby wyrok zmienił.

No i sąd zrewidował swoje orzeczenie. Wysłał Andriollego do guberni wiackiej „pod nadzór policyjny". Polecał tam na własny koszt w asyście dwóch żandarmów, gdy inni skazańcy wędrowali w głąb Rosji pieszo lub kibitkami. Po czterech latach zesłania powrócił do Warszawy.

ANEGDOTY

DUMA ZAWODOWA

Ignacy Paderewski miał niegdyś znakomitego kucharza, uważającego się za geniusza w swoim zawodzie i lubiącego pochwały. Sławny pianista znał te słabości kucharza, toteż pewnego razu kazał swojemu służącemu powiedzieć po obiedzie szefowi kuchni, że ryba była świetna, pieczeń wspaniała, a krem przepyszny. Służący przekazał pochwałę, a po powrocie rzekł do Paderewskiego.

— Kucharz kazał mi przypomnieć panu, że zupa również była wspaniała, a pan o tym zapomniał.

MOŻE DOPISAĆ...

Mark Twain, będąc młodym dziennikarzem napisał duże sprawozdanie z uroczystości pogrzebowych prezydenta USA, Gibsona.

— Nawet dobre — rzekł naczelny redaktor — ale może być dopisaj jeszcze coś do tego.

— Mogę — odpowiedział Twain. — Dopisze, że kondukt pogrzebowy miał trzy kilometry długości, a pastor Smith miał przemówienie jeszcze dłuższe i zgromadzeni nie mogąc się doczekać końca rozeszli się do domów.

— Żeby więc i nasi czytelnicy nie znudzili się twoim sprawozdaniem i nie usnęli nad gazetą, musisz swoje grzymoły skrócić o połowę, bo trzy dłuższymi przy okazji jednego pogrzebu, to stanowczo za wiele — zadecydował szef Twaina i zwrócił mu sprawozdanie do poprawienia.

w.n.

KRONICZKA aktualności 1074 ROCZNICE ŻYCIA

1. Z ŻYCIA PZF

Dość często powtarza się ostatnio pytanie co daje przynależność do PZF. Płacimy składki, chodzimy na zebrania a inni, którzy chcą zbierać znaczki mogą bez kłopotów zamówić abonament znaczków polskich w sklepach PPF „Ruch" lub za pośrednictwem poczty. Mają spokój, nikt im nie wymawia, że nie uczestniczą aktywnie w życiu organizacyjnym związku.

Jaka jest więc prawda?

Nie uprzedzając odpowiedzi, pragnę jedynie podać kilka faktów, które każdy może sobie skomentować w dowolny sposób. Otóż działalność społeczna w Polskim Związku Filatelistów i przynależność do tej organizacji umożliwia członkom nowiązywanie cennych kontaktów nie tylko w zakresie interesującej ich tematyki zbieractwa lecz także towarzyskich. Uczestnicząc w pracy koła istnieje możliwość uzyskania poradnictwa odnośnie zasad zbierania, przechowywania znaczków, informacji o fałszerstwach, rzadkościach, trendach i modach w filatelistyce, opracowywania zbiorów oraz możliwości udziału w wystawach filatelistycznych, które, co warto podkreślić, dostępne są tylko członkom PZF. Zbiory te nagradzane są przez organizatorów wystaw niezradko cennymi nagrodami, dyplomami, medalami, co też się przecież liczy, tak samo jak możliwość otrzymania za swą pracę społeczną odznak, odznaczeń honorowych PZF i innych wyróżnień. Korzystanie z wymiany znaczków z partnerami z zagranicy, podobnie jak wystawiennictwo, jest również otrzymywanym uprawnieniem członków PZF.

To - powie ktoś - dotyczy sfery spraw wzbogacenia życia duchowego. A korzyści materialne? Owszem i o nich można mówić, jeśli ktoś już w sposób tak merkantylny podchodził do tej sprawy. Każdy członek PZF opłaca składkę miesięczną w wysokości 10 zł (dorośli), emeryci i renciści - 5 zł, w zamian za co otrzymuje zniżkę przy opłacie abonamentu. Zdarza się ostatnio coraz częściej, że członkowie PZF otrzymują raz w roku wzór filatelistyczny, który jest niedostępny w abonamencie w sklepach PPF „Ruch". To też się liczy. Wreszcie kolekcjonerstwo filatelistyczne jest swoistą formą oszczędzania. Nie przynosi ono strat, a wręcz przeciwnie - znaczki pocztowe z upływem czasu osiągają coraz większą wartość materialną.

2. CIEKAWOSTKI

W Gabonie wprowadzono do obiegu we wrześniu ubiegłego roku serię złożoną z 3 znaczków i bloku (wydaną uprzednio w lipcu 1980 r.) z nadrukami nazwisk niektórych zwycięzców olimpijskich. Na znaczku wartości nominalnej 100 fr. przedstawiający tyczkarza podczas skoku, umieszczono nadruk: „KOZIAKIEWICZ (pol.) (record du monde) VOLKOV (URSS) et SLUSARSKI (Pol.)", natomiast znaczek wartości nominalnej 250 fr., przedstawiający walkę bokserów, opatrzono nadrukiem: „WELTERS (ALDAMA (Cuba), (MUGABI (Cog) (KRUBER (Rda) et SZCZERBA (Pol.). W bloku znajdują się również wszystkie trzy znaczki.

3. NOWOŚCI

Kanada obchodziła stulecie pieśni „O Canada!", która stała się od niedawna hymnem narodowym tego kraju. Wydano z tej okazji dwa znaczki (prof. Friedricha Petera), oba wartości 17 c. pokazują pierwsze takty pieśni oraz jej twórców: Calixa Lavallée'a (1842-1891) kompozytora Adolphe Basile Routhiera - autora tekstu francuskiego oraz Roberta Stanleya Weira - tłumacza pieśni na język angielski.

(KAS.)

Trzy łyki filatelistyki

OSOBLIWOŚCI TYGODNIA

Nowa zbrodnia w Hollywood

Całe Los Angeles zostało ostatnio wstrząśnięte potworną zbrodnią, jakiej dokonano w jednej z luksusowych willi w Hollywood, dzielnicy milionerów, gwiazd filmu i piosenki. W dwupiętrowej rezydencji położonej w okolicach kanionów Laurel i Coldwater, niedaleko od miejsca, gdzie w 1969 roku słynna „rodzina Mansona" zamordowała 5 osób, w tym znaną aktorkę Sharon Tate, znaleziono zwłoki czterech osób, dwu kobiet i dwóch mężczyzn. Piąta kobieta z poważnymi obrażeniami głowy i szyi w stanie krytycznym znajduje się w szpitalu.

Przybyli na miejsce zbrodni policjanci zastali przerażający widok. Zwłoki zamordowanych, podłoga i ściany pomieszczeń pokryte były krwią. Zbrodni dokonano na wyjątkowo bestialski sposób, prawdopodobnie przy użyciu broni palnej oraz pałek bądź łomów. Na razie nie podaje się danych personalnych zabitych, ale ujawniono, iż jedną z ofiar była najprawdopodobniej 41-letnia Joy Miller, oskarżona w ostatnim czasie przez władze Kalifornii o posiadanie narkotyków. Być może, jeszcze dwie inne osoby spośród znalezionych miały również coś wspólnego z tamtą sprawą.

Ach, być naukowcem w Kanadzie...

Przez dziesięć kolejnych dni od wczesnego rana grupa naukowców z Kanadyjskiej Fundacji Badania Nałogów rozpoczynała niewątpliwie nieodrażający eksperyment naukowy. Ośmiu spośród nich wypijało duszkiem ćwierć litra wysokoprocentowego napoju alkoholowego, popijając go sokiem. Pierwsza „ćwiartaczka" wprowadziła ich w stan eksperymentalnej gotowości, który to stan podtrzymywany musiał być przez resztę dnia kolejnymi „drinkami". Eksperyment z pewnością przeistoczyły się w dużą libację, gdyby nie pozostała grupa badaczy, nie pijąca i uważnie obserwująca zachowanie się kolegów. Chodziło bowiem o udowodnienie znanej skądinąd bywalkom barów prawdy, że organizm ludzki jest tak może w stanie przystosować się do alkoholu bez powstawania niebezpiecznego nałogu.

Szef zespołu badawczego, Duane Zilm, nie poddający się zresztą eksperymentowi, powiedział, iż wszystkie dotychczasowe badania były przeprowadzane na alkoholikach, u których występuje konieczność dostarczenia organizmowi dziennej dawki alkoholu, co znacznie zmienia wyniki badania. Stosujemy specjalnie niewielkie ilości alkoholu — stwierdził Zilm — aby nie spowodować powstania zależności, kończącej się zwykłym nałogiem.

Każdy z uczestników eksperymentu jest poddawany wszechstronnym testom. Bada się rytm pracy serca, wrażliwość słuchową i wzrokową, reakcje nerwowe a nawet zdolność „zachowania sylwetki".

Jak się okazuje, zdolność zapamiętywania najbardziej jest zmniejszona przez pierwsze 3 dni „popijawy", gdyż wynosi wtedy do 40 procent zapamiętania słów i tekstów. Już po 10 dniach zapomina się przeciętnie tylko około 20 proc. słów, choć ilość alkoholu we krwi nie ulega zmianie. „Gdybyśmy eksperyment kontynuowali przez 3 tygodnie, to najprawdopodobniej zapominanie zredukowałoby się do zera" — twierdzi Zilm. Stwierdzono ponadto, że na drugi dzień po spożyciu alkoholu występuje nadwrażliwość słuchu. I, jak się okazało, wszystkie pozostałe wskaźniki po otrzeźwieniu nie zmieniły się w porównaniu z tymi, jakie zanotowano, gdy badani byli pod wpływem alkoholu. Inny naukowiec, dr Howard Cappel przyznał, że zakres badań w tej dziedzinie jest ograniczony, gdyż istnieją uzasadnione obawy przed tego rodzaju eksperymentami. A swoją drogą, nie tłumiąc ironii kanadyjskim naukowcom, to skąd my te wszystko znamy?

Patelnia — gigant

Na święto ludowe w Saint-Agnas w południowofrancuskim departamencie Saone-et-Loire przygotowano olbrzymią patelnię do sporządzenia omletu z 6000 jaj. Trzech robotników pracowało nad tym 70 godzin, patelnia-gigant ma średnicę 3 metrów i waży 400 kg. Ustawiono ją na wielkim trójnogu ze stali. Drewniany uchwyt ma rozmiary słupa telegraficznego.

Najstarszy człowiek świata

116 urodziny obchodził niedawno Japończyk Shigechiyo Izumi, którego „księga rekordów Guinnessa" uważa za najstarszego człowieka świata. S. Izumi żyje wśród plantacji trzciny cukrowej, wstaje codziennie o 6.30 i odbywa przechadzkę dookoła domu. Wieczorami lubi oglądać telewizję i popijać japońską whisky. Lecimy Japończyk cieszy się dobrym zdrowiem, choć katar, którego się nabawił wiosną nie pozwolił mu wziąć udziału w obchodach 80 rocznicy urodzin cesarza Hirohito.

Anglicy lubią herbatę?

Mieszkańcy W. Brytanii i Irlandii wypijają dziennie średnio cztery — pięć filiżanek herbaty. Kolejne miejsca pod względem ilości jej spożycia zajmują mieszkańcy Nowej Zelandii, Iraku i Australii.

2x2=? CZYLI DRUGI LIST WAKACYJNY

A więc co trzymam pod tapczanem?

O, leci leci! Leci 10 dolarów nad polami Krzyka i niech sobie leci, a mnie, zaś kolegium redakcyjne „Słowa Ludu" może być spokojne. Nie skompromituję siebie i Was. To, co zrzuciłoby na mnie trw. cień — schowałem głęboko pod tapczanem. Nikt więc nie odkryje, że Wasz człowiek w Gałicji nadużywał, albo, że był prominentem, czy innym takim. On zaś daleko nie poleci — jego może rozszarpać jastrząb, zerzeć pies, zastrzelić kłusownik, jakiś rozgorączkowany entuzjasta odnowy może wpisać go na listę wstydliwość pozostałych po tamtym okresie (wille, konta w zagranicznych bankach, historycy sztuki po szkole podstawowej, obfite emerytury po paru latach wydeptywania trybun). Bażant jednak jest potrzebny - zjada robaki, to jedyny ptak co ściga stonkę, no i można go sprzedać za 10 dolarów do RFN, Francji i do Włoch (jeszcze lepiej opłaci się eksport żywych bażantów, sprzedaje się je kompletami, a komplet składa się z 3 kur i jednego koguta, który w tej sytuacji musi się czuć, jak szejk z Arabii Saudyjskiej, bo to i dolary, i trzy żony).

Owszem, ma bażant i wady: skubie kukurydzę na polach, ale Polska nie Kuba, u nas nawet żyto ostatnio nie rośnie; małe bażanty winsrują sobie na obiad mięczkę rybną, serek, siekane jajko, świeże mięso, mączkę kukurydzianą, skurczybyki - powinny jeszcze zażądać cukru i „marlboro", mój Boże! Mają wreszcie poskubany rodowód, ale Was zapewniam, że co trzeba schowałem pod tapczanem. Bażant - kiedyś ptak królewski, potem polowali na niego sanacyjni pułkownicy, ostatnio zaś pokochali go prominenci, którzy upatrzyli się upodobnić do Radziwiłłów i Sławków, a ja swoje wszakżem pod tapczan i gdzie mogę jestem za odnową, bo tym co są ostro za odnową nie zaglądam się pod tapczany, choć szkoda, że się nie zaglądam.

Leci, leci! Stoimy i patrzymy, jak on leci. Leci bażant, a kto stoi? Stoi doktor Mieczysław Korczak, prezes i założyciel koła myśliwskiego „Bażant" (kierownik Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej w Tarnowie, Wojewódzki Specjalista ds. Stomatologii, członek Krajowego Zespołu ds. Chirurgii Stomatologicznej i Szczękowej, kiedyś, kiedyś partyzant „ledrusiów", dziś dentysta, rwać u niego zęby to sama przyjemność, tyby go cholera wzięła od takich przyjemności, ale co prawda to prawda - wyrwanie u niego zęba trwa okurat tyle, ile trwa przeczytanie funkcji pełnionych przez Korczaka). Kto jeszcze stoi? Janusz Jeżerski, obsolwent Technikum Leśnego w Krasiczynie (zamek Krasickiego, księdza, satyryka, polityka - dziś byłby on doradcą „Solidarności" albo rządu PRL, bo dziś wszyscy gonią o porady do księżyj), łowczy koła „Bażant" (słuchajcie, przed rokiem zrobił on do sztuki „Styczeń" Radziszowa, granej w tarnowskim teatrze, sześć wilków i te wilki były jak żywe, aż jedna pani zemdlała). No i stoję ja, Wasz człowiek w Gałicji, który wiedział co i kiedy ukryć pod tapczanem. Stoimy, na dziedzińcu dawnej gajówki księcia Sanguszki, w Krzyżu, tuż pod Tarnowem. Stawy, pola. Ta gajówka i całe to miejsce dzierżawione jest od lipca 1980 przez koło „Bażant". Co sobie tu kombinują? Oni chcą mieć dużą hodowlę (10 tys. bażantów); może jedyne w Polsce muzeum tego ptaka, ptaka królewskiego, ale z kolegiatami jednak partyjnymi (Stefan Batory, sanacyjni pułkownicy, prominenci, decydenci i towarzysz Józiu Prystor, którego nie znacie, ale dziś już go mać nie warto, to o w orkiestrze w której on gra!, pozamieniali się instrumentami, a dla niego chwilowo miejsca nie starczyło. Daj im Boże - niech kombinują, niech robią tobaty, a ja swoje wiem, i strzelby myśliwskiej spod tapczana nie wyciągnę, bo zanim by się wytłumaczył bojownicze o odnowę Korkczakowej, że trzymam strzelbę po to, aby sobie palnąć w łeb z powodu trw. sytuacji w Polsce, już bym się został za decydenta, albo inną żakcłę.

RYSZARD SMOŻEWSKI

KRZYŻÓWKA

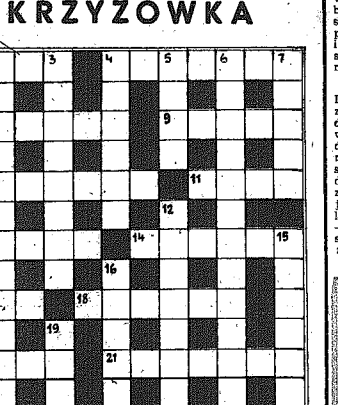

POZIOMO: 1) konstruktor pierwszego radioodbiornika z anteną, 4) długa i słodka zwykle butka, 8) rozstanie, 9) list żelazny, 10) powab i lekkość, 11) wielki liryk rosyjski (Dwunastu), 13) miłek Afrodyty, 14) imię żeńskie, 17) zgoda na pobyt cudzoziemca, 18) tanie spodnie, 20) nadowal senior wasalowi, 21) marchewkowy surowiec dla witaminy A, 22) zakopiańska stromizna, 23) psie doniesienie.

PIONOWO: 1) dba - niekiedy prezesadnie - o czystość języka, 2) rozdzielenie (placu parkanem), 3) układ cegieł w murze, 4) justunek, drukarski odstęp, 5) symbol zdradzanego małżonka, 6) wytwarzanie i przesyłanie ciepła, 7) meble po 15 pion., 12) zbiornik cieczy i gazu, 15) dziad, przodek, 16) odgłos spadania, 17) wychodzenie z jaja, 19) „natury najpierw, A-brahama później.

Między czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadeślą rozwiązanie, losujemy nagrody książkowe za 300 złotych. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu", 25-367 Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2) prosimy dopisać KRZYŻÓWKA Z NR. 1143.

ROZWIĄZANIE Z NR. 1139

POZIOMO: prośba, opieka, szpaler, zorys, kosodrzewina, imbryk, indeks, zabawkarstwo, syrop, palonus, pisarz, Majski.

PIONOWO: postawki, odpis, bolid, pozew, ekran, ansa, gruz, obręb, Raków, egida, Indus, Ossowski, adres, amper, kapa, roika, tenis, wsyp.

NAGRODY wylosowaliśmy dla Aleksandry i Józefa Kowalskich z Działoszyc, Seweryna Ciekalskiego z Jędrzejowa i Anny Leśniak ze Starachowic.

Co jest grane?

Każdy swoje?

COKOLWIEK poruszony wypowiedziami delegatów na zjeździe, premier dał taki przykład w swej wypowiedzi: brakuje papierosów, fabryka, która je produkuje mogłaby wytwarzać więcej towaru, ale ma za mało ludzi, których znów jest za dużo w innej fabryce, gdzie nie ma co i z czego robić? Dlaczego władza lokalna nie reaguje i nie dokonuje przemieszczeń? — pyta premier.

Pytanie za 10 punktów — kto odpowie?

Nowy szef partii w swym, zamykającym obrady zjazdu, wystąpieniu również zachęcał lokalnych prominentów do wykazywania inicjatywy, ponieważ na prowadzenie za rączkę przez centrale raczej nie można liczyć. Prawdę powiedziawszy pisaliśmy już w tym i podobnym duchu, wiele razy, ale przedstawione tu „wytyczne" pochodzą ze źródeł oficjalnych i naprawdę wiarygodnych.

Zresztą wielu delegatów na zjazd w swych wystąpieniach mówiło jak mogłoby być w kraju wspaniale gdyby każdy na swym stanowisku robił swoje możliwie najlepiej. Każdy to znaczy nie tylko robotnik, rolnik czy dajmy na to taksówkarz (dziękuję panowie za wspaniałe listy) lub nauczyciel fizyki i dziennikarz, lecz także minister, dyrektor fabryki, sekretarz ekonomiczny KW, prezydent i jego wiceprezydenci, a także np. dyrektor poczty w Kielcach.

W minioną niedzielę mój przyjaciel w godzinach południowych udał się na pocztę, obok dworca PKP, żeby wpłacić przed wyjazdem z kraju 6 tys. złotych na swoją książeczkę oszczędnościową, a także kupić trochę znaczków pocztowych. Dyżurująca panienka nie chciała przyjąć takiej sumy powołując się na przepis zezwalający przyjmowanie wpłat (w dni wolne od pracy) w wysokości 1,5 tys. zł, słownie: jeden tysiąc pięćset złotych. Tylko!

Panie dyrektorze Kucharczyku, czy to pan wydał taki kie postanowienie? Chyba nie, nie mogę w to uwierzyć. Więc proszę o informację dlaczego obywatelowi pragnącemu w niedzielę dokonać wpłaty na swoją książeczkę PKO zostało to uniemożliwione? I dalsze pytanie: czy gdyby obywatel ustawiał się, mając te sześć tysięcy złotych do wpłacenia, czterokrotnie w kolejce, operacja mogłaby być dokonana?

Kto te wszystkie szykany wymyślił i w jakim celu? Przecież wszystkie banki świata zastanawiają się jak przyciągnąć klienta z jego pieniędzmi do swojej firmy. Zapewne po to, żeby nimi później obracać. Organizują np. bezpłatne parkingi dla swych klientów w załoczonych dzielnicach miast, częstują kawą, zapewniają klimatyzację itp. itd.

Czy u nas musi być inaczej? Wbrew wszelkiej logice i rozsądnemu myśleniu? Przecież za chwilę może do tego samego okienka podejść jakiś inny gość i poprosić o wypłacenie z jego książeczki powiedzmy 3 tys. zł. Co mu powie dziewczyna z okienka, że ma dla niego przykrą wiadomość?

Znaczków pocztowych również poczta nie miała, chociaż w kiosku obok było ich zatrzęsienie.

Niech każdy dobrze robi swoje. Niech robi. W przerwie obrad zjazdu delegat z ostrowieckiej huty opowiadał jakie cyrki mają miejsce u nich w elektrostalowni na skutek wyłączeń prądu. Nie trzeba się specjalnie na tym znać, żeby wiedzieć co się dzieje z piecem, grzanym elektrycznie, kiedy buzuje w nim ciekły metal, a energia elektryczna zostaje nagle wyłączona. Ile taka zabawa kosztuje?

Niech każdy dobrze robi swoje. Bo jak nie to co? To fora ze dwora? Kolega Wróbel z „Życia Gospodarczego" ma na taką okoliczność specjalną anegdotkę: Przychodzą do dyrektora-zawodowca i mówią: — Dyrektorze, trudna sytuacja, trzeba będzie opuścić fotel. — Jak trzeba, to proszę bardzo, pójdę gdzie mnie skierujecie partia. — Nie partia kieruje was do pracy fizycznej. — Proszę bardzo czemu nie. — Ale do łopaty!! — Proszę bardzo, dacie ludzi, będę kopał.

No właśnie, w Kielcach podobno brakuje asfaltu, ale chłopcy leją go właśnie na parkingu przy ul. Armii Czerwonej. Asfaltowy parking ma to do siebie, że się zapada pod kołami parkujących samochodów. Najlepiej tam robić nawierzchnię z kostki bazaltowej albo wręcz brukować. Ale może z tym brakiem asfaltu to jakieś bajki?

Naprawdę byłoby lepiej w kraju, nawet od jutra, gdyby każdy dobrze robił swoje. Aha, a może ktoś przeszkadza?

WIESŁAW BARAŃSKI